MISTYCZNY KRZEW WINNY
CZYLI TRAKTAT O MĘCE PAŃSKIEJ

Tytuł oryginału

VITIS MYSTICA SEU TRACTATUS DE PASSIONE DOMINI

Przełożył i opracował

O. SALEZY KAFEL OFMCap

WPROWADZENIE

1. Literatura, na której oparto niniejsze opracowanie jest podana we Wprowadzeniu (nr 1) dziełka „Do sióstr o doskonałości życia".

2. Inne tytuły: Męka Pana — Pańska, Chrystusa *(De Passione Domini — dominika, Christi)*, Ubolewanie Bonawentury nad Męką Pana *(Planctus Bonaventurae de Passione Domini)*. Kazanie na temat słów: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym *(Sermo super hoc verbo: „Ego sum vitis vera")*, Krzew winny *(Vitis)*.

3. Data napisania 1273 (?)

4. Adresat: Jest prawdopodobne, że *„Winny Krzew Mistyczny"* był najpierw kazaniem wygłoszonym w Niemczech, a później stał się „swoistym traktatem", a mianowicie osobistymi medytacjami, w których św. Bonawentura wyraża własne uczucia wobec cierpiącego Chrystusa. O ile podobne dzieło *„Lignum vitae"* było pisane dla innych, to *„Winny Krzew Mistyczny"* w obecnej formie Doktor Seraficki napisał dla siebie.

5. Manuskrypty: Wydawcy z Quaracchi podają noty bibliograficzne 16-stu kodeksów, z których 8 porównali z Wydaniem Watykańskim (t. VIII, LXIV—LXV).

6. Wydania: nie udało się ustalić daty pierwszego wydania; — zbiorowe: zob. Aneks, II: Całościowe i częściowe wydania dzieł św. Bonawentury; — oddzielne, przekłady, opracowania, recenzje itp: The Mystical Vine, Justin Mc Loughlin, FrancAnnals 66 /1942—1943/ 279—280 — BibligrFranc VII, n. 1564; La vite mistica ossia trattato della Passione del Signore..., trad. P. Teodoro M. Barbaliscia OFM, Napoli 1922, 100 p, 21 cm; L. Macali OFMConv, La „Vitis mystica" e la vite dei nostri campi nell'alta contemplazione di Bonaventura da Bagnoregio, Vini d'Italia 4 /1962/ 201—4; De mystieke Wijnstok..., uit 't latin door Ch. Kaps OFM, Bossum 1918, 67 p, 24 cm; De mystieke druivelaer: Vitis mystika, N. Broeckaert OFM, Bode 51 /1927—28/ 136—140; Winna latorośl mistyczna: Vitis mystica..., O. Leonard Tatara OFM, Szkoła Chrystusowa 5 /1932/ 58—62; Richstätter, Die Herz Jezu Verehrung des deutschen Mittelalters, Regensburg 1924.

7. Ogólna charakterystyka

Dziełko składa się ze Wstępu i 24 rozdziałów, w których Autor wychodząc od zwykłego krzewu winogron, jego natury, wzrostu, pielęgnacji itd. przechodzi do analogicznych rozważań w odniesieniu do Winnego Krzewu Mistycznego — Cierpiącego Jezusa Chrystusa. Analogia zasugerowana przez samego Jezusa Chrystusa (J 15, 1nn). Znamienne jest przejście, począwszy od rozdziału piętnastego, do przedstawienia relacji między Chrystusem a kwiatem róży. Jest rzeczą bardzo cenną i pożyteczną iść za Autorem i zagłębiać się we wszystkie szczegóły podobieństwa między krzewem naturalnym a Krzewem Mistycznym. Na specjalną uwagę zasługują liczne „złote myśli", które można spostrzec w toku modlitewnej lektury, a także biblijna erudycja św. Bonawentury. Wzruszające jest końcowe wezwanie, a właściwie cały ostatni rozdział — wielka zachęta... Dziełko ukazuje żarliwość, uczuciowość, liryzm... naszego Autora.

8. Niniejszy przekład został opracowany na podstawie tekstu zamieszczonego w *„Decem opuscula ad theologiam mysticam spectantia"*, Ed. 5, Ad Claras Aquas (Quaracchi) 1965, ss. 365—418.

TŁUMACZ

TEKST

Prolog

'Ja jestem prawdziwym krzewem winnym' (J 15,1) itd.

Przyjdź, o Jezu, owocujący Krzewie Winny! Panie Jezu Chryste, 'Drzewo życia' stojące 'w środku raju' (Rdz 2,9), którego 'liście są lekarstwem' (Ez 47,12), owoce zaś życiem wiecznym! Błogosławiony Kwiecie, a zarazem Owocu Błogosławionej Gałązki, najczystszej Matki-Dziewicy! Bez Ciebie nikt nie jest mądry, ponieważ Ty jesteś mądrością odwiecznego Ojca. Racz wzmocnić mój słaby i spragniony umysł 'chlebem rozumu i wodą mądrości' (Syr 15,3), aby dzięki Tobie, Kluczu Dawida (Iz 22,22), stało się dla mnie zrozumiałe to, co jest niezrozumiałe, aby dzięki Tobie, o 'Prawdziwe Światło' jasnym stało się to, co jest niejasne, by przeze mnie, dzięki Twojemu objawieniu i światłu tak ja mówiący jak i mnie słuchający osiągnęli życie wieczne. Amen.

Rozdział 1

Właściwości winnego krzewu

1. Ja jestem prawdziwym Krzewem Winnym (J 15,1). Przy pomocy Pana naszego Jezusa Chrystusa, przypatrzmy się pewnym właściwościom ziemskiego krzewu winnego, dzięki czemu będziemy mogli poznać również właściwości owego Niebiańskiego Krzewu Winnego. Zastanówmy się nie tylko nad tymi właściwościami, które posiada z natury, ale także nad tymi, które wynikają z pracy nad jego uprawą.

2. W pierwszym rzędzie nasuwa się obowiązek rozważenia tego, że winny krzew jest sadzony, a nie siany; sadzi się pęd, wzięty z jego krzewu macierzystego. Wydaje mi się, że to można odnieść do poczęcia Jezusa. Najpierw bowiem Krzew Winny został zrodzony z Krzewu Winnego; Bóg został zrodzony z Boga i Syn z Ojca, współwieczny i współistotny z tym, z którego jest. Lecz aby przyniósł więcej owocu został

zasadzony na ziemi, to jest poczęty w Maryi Dziewicy; stał się tym, kim nie był, pozostając tym, kim był [1]. Błogosławiona ta ziemia, przynosząca błogosławieństwo wszystkim narodom! Zaprawdę błogosławiona Ta, która dzięki dobroci Boga wydała tak błogosławiony owoc! (cfr Ps 84,13). Jest Ona tą ziemią, o której zostało napisane: 'Nie było człowieka, który by uprawiał ziemię, lecz nawadniana była przez źródło wypływające z raju' (cfr Rdz 2,5). Zaiste, ta ziemia nie przyjęła ludzkiego działania, by został poczęty w niej Syn Boży, lecz nawodniona została wodą Ducha Świętego. Tak bowiem czytasz: 'Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni cię' (Łk 1,35). Jeszcze raz zostało napisane o niej: 'Niechaj otworzy się ziemia i zrodzi Zbawiciela' (Iz 45,8). I otworzyła się ta ziemia — Błogosławiona Dziewica Maryja — przez wiarę, wierząc i będąc posłuszna słowom anioła oraz zrodziła zbawczy Krzew Winny — naszego Zbawiciela, „udzielającego nagrody wiecznego życia" [2].

Kiedy więc ten Krzew Winny został wydany na świat, poddano go pielęgnacji właściwej w uprawianiu winorośli.

Rozdział 2

Przycinanie winnego krzewu

1. Owocujący krzew winny zwykło się **przycinać**, co można rozumieć dosłownie i symbolicznie. Pan nasz, Jezus Chrystus został obrzezany (cfr Łk 2,21), nie dlatego by potrzebował tego obrzezania, ale aby uśmierzyć nasze bóle bólami tego, który nie za siebie cierpiał, ale za nas i został zraniony nie za siebie, ale by uleczyć nasze rany (cfr Iz 53,4 n).

2. Możemy również w innym znaczeniu rozumieć przycinanie naszego Winnego Krzewu — najukochańszego Jezusa — a mianowicie, że wszystko to zostało od niego odcięte, czego Mu brakowało w tym życiu, jakkolwiek mógłby to mieć. Możemy więc przyjąć, że o tym przycinaniu wyraził się Apostoł mówiąc o Nim: 'On istniejąc w postaci Bożej, ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi' (Flp 2,6 n). Samo bowiem ogołocenie jest swego rodzaju przycięciem. Jak bowiem zmniejsza się krzew winny, gdy się go przycina, **tak prawdziwy Krzew Winny**, Pan, Jezus Chrystus, przez wcielenie 'staje się mniejszy od aniołów' (cfr Ps 8,6; Hbr 2,7 i 9) — więcej — został poniżony najbardziej spośród wszystkich ludzi.

3. **W jaki sposób?** Nożem zniewagi odcięto od Niego chwałę, nożem odrzucenia — moc, nożem bólu — przyjemność, nożem ubóstwa — bogactwo. Zobacz więc, **jak bardzo**, został poobcinany. Ten, który był ubogacony wszelką chwałą niebios, co więcej, ten który sam jest chwałą, jak gdyby odrzucił chwałę; przyjmuje odzienie sługi, znosi zniewagi, okrywa się wstydem, aby nas zachować od wstydu i przywrócić nam pierwotną chwałę. Ten, którego władzy jest poddane to wszystko, co znajduje się w otchłani, na ziemi i w niebie, staje się tak poniżony, że uważa się Go 'za ostatniego ze wszystkich ludzi' (cfr Iz 53,3); znosi głód, pragnienie, upały, zimna, zmęczenie, a w końcu nie unika kaźni samej

[1] S. Augustinus, In Ioan. Evang., tr. 80, n. 2.
[2] Responsorium po drugim czytaniu brewiarzowym na uroczystość św. Andrzeja Apostoła (30 listopada).

śmierci. On, który 'mieszka w niedostępnej światłości' (1 Tm 6,16), 'na którego pragną patrzeć aniołowie' (1 P 1,12), którego sama woń tak upaja dusze Świętych, że zapomniawszy o obecnym świecie i o samym sobie, ze wszystkich sił 'biegną za nim' (Pnp 1,3), został poddany tak wielkiemu cierpieniu, że prawdziwie wypełniło się to, co wcześniej zapowiedział przez proroka: 'O wy wszyscy, którzy zdążacie drogą, przyjrzyjcie się i patrzcie, czy jest boleść, jak moja boleść' (Lm 1,12), 'W nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte' (Kol 2,3), bogaty we wszystko, sam nie potrzebujący nikogo, stał się tak ubogi, że jak sam świadczy, jest uboższy od lisów na ziemi i ptaków na niebie; mówi bowiem: 'Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć' (Mt 8,20). Był ubogi w narodzeniu, jeszcze uboższy w życiu, a najuboższy na krzyżu. Kiedy się urodził jako pokarm miał dziewicze mleko, a jako odzienie liche pieluchy. W życiu zaś, chociaż miał odzienie, to jednak bardzo często odczuwał brak pożywienia. W chwili śmierci natomiast znajdziesz Go obnażonego i spragnionego, chyba że za Jego napój chcesz może uznać 'ocet i mirrę zmieszaną z żółcią' (cfr Mt 27,34 i 48; Mk 15,23; J 19,28).

4. Na koniec zaś odcięto od niego nożem strachu wszystkich przyjaciół i bliskich, aby 'nie było nikogo spośród wszystkich jego przyjaciół, kto by go pocieszył' (Lm 1,2). 'Sam'bowiem 'tłoczył prasę a z narodów nie było męża z nim' (Iz 63,3). A gdy 'zniewagi znosiło jego serce, oczekiwał kto by się smucił razem z nim i nie było takiego, kto by go pocieszył i nie znalazł' (Ps 68,21). Patrz więc, jak bardzo był przycinany nasz prawdziwy Winny Krzew — najłaskawszy Jezus. Któryż krzew winny był kiedykolwiek aż tak przycinany? Lecz z tego wielokrotnego i nieporównywalnego przycinania, mamy jako skutek, pociechę w postaci obfitego owocu.

Rozdział 3

Okopywanie winnego krzewu

1. Krzew Winny jest również okopywany. Przez to okopywanie rozumie się stawianie zasadzek. Jeśli bowiem ktoś zwodzi kogoś podstępem, kopie jak gdyby dół. Dlatego mówi, skarżąc się: 'Wykopali dół przed moim obliczem' (Ps 56,7). Przecież nie można było ukryć jakiegoś podstępu przed Jezusem, który posiada zdolność widzenia naprzód i wstecz, który widzi przeszłość i przyszłość jakby teraźniejszość. Ukażmy na przykład niektóre z tych podstępnie wykopanych dołów. Ewangelia mówi, że 'przyprowadzają' do Pana Jezusa 'kobietę cudzołożną', mówiąc, że 'Mojżesz nakazał w Prawie takie kamienować. Ty zaś co mówisz?' (J 8,3 i 5). Zwróć uwagę na doły, które wykopali złośliwi rolnicy wokół naszego błogosławionego Krzewu Winnego — najsłodszego Pana Jezusa — nie po to, aby wydał owoce, ale raczej by usechł. Tymczasem jednak ich zamiary spełzły na niczym bo ten okopany Krzew Winny wyrósł wspaniale i wytrysnął dla nas zdrojem miłosierdzia.

2. Zaprawdę zbyt długo trzeba by było wyliczać wszystkie doły wykopane przez złośliwych rolników, którzy usiłowali wypaczyć wszystkie słowa i czyny Jezusa. Lecz skoro zobaczyli, że takie okopywanie w ogóle Mu nie szkodzi, ale że sami kopiący wpadają w te doły, nie usiłowali Go już okopywać, lecz tak przekopać, by jak inne drzewa usechł na wieki. Kopali więc i przebili nie tylko ręce i nogi (cfr Ps 21,17), ale

również włócznią wściekłości bok i samo najświętsze serce, które już dawno zostało przebite włócznią miłości. Mówi (Pismo św.): 'Zraniłaś moje serce, moja siostro, oblubienico, zraniłaś moje serce' (Pnp 4,9). Najukochańszy Jezu! Twoje serce zraniła 'twoja' oblubienica, twoja siostra, twoja przyjaciółka! 'Dlaczego było rzeczą konieczną, aby ranili je jeszcze nieprzyjaciele? O wrogowie! Cóż robicie? Jeżeli zostało zranione, owszem, ponieważ nadal jest zranione serce najsłodszego Jezusa, dlaczego zadajecie Mu drugą ranę? Czyż nie wiecie, że serce raz przebite umiera i staje się w jakiś sposób nieczułe? Martwe jest serce najsłodszego Pana, mojego Jezusa, ponieważ zostało zranione. Otrzymało ranę miłości Serce Oblubieńca Jezusa, poniosło śmierć z miłości. W jaki sposób może po raz drugi nastąpić śmierć? 'Miłość jest mocna, jak śmierć' (Pnp 8,6) — więcej, jest naprawdę mocniejsza od śmierci. Nie można usunąć z przybytku serca pierwszej śmierci, to jest miłości do wielu zmarłych, ponieważ miłość ta pozostawiła po sobie niezabliźnioną ranę. Jeżeli dwaj jednakowo silni toczą bój, z których jeden jest w domu, drugi natomiast na zewnątrz, któż może wątpić, że ten odniesie zwycięstwo, który jest wewnątrz (cfr Łk 11,22)? Zobacz więc, jak wielka jest moc miłości, która posiada przybytek serca i która zabija raną miłości! Tę moc posiada nie tylko Pan Jezus, ale także jego słudzy. Tak więc już dawno zostało zranione i zamarło Serce Pana Jezusa, 'ciągle dla nas zabijanego, uważanego za owcę przeznaczoną na rzeź' (Ps 43,22 cfr. 8,36). Nastąpiła także śmierć cielesna, która zwyciężyła na jakiś czas, aby zostać zwyciężoną na wieki.

3. Skoro już raz przyszliśmy do Serca najsłodszego Pana Jezusa i 'dobrze jest nam tu być' (Mt 17,4) nie odchodźmy zbyt łatwo od tego, o którym napisano 'Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi' (Jr 17,13). Cóż natomiast otrzymają przychodzący do Ciebie? Przystąpimy do Ciebie, mówi, i 'będziemy się radować i będziemy się cieszyć w Tobie, pamiętający' (Pnp 1,3) o Twoim sercu. O 'jak dobrze i przyjemnie mieszkać' (Ps 132,1) w tym sercu! O najlepszy Jezu! Serce Twoje jest cennym skarbem, drogą perłą, którą znaleźliśmy na skopanym polu Twego Ciała (cfr Mt 13,44 nn). Któż odrzuciłby tę perłę? Czyż raczej nie oddam wszystkich innych pereł i za cenę wszystkich moich myśli i uczuć nie nabędę dla siebie owej jedynej 'zrzucając wszelkie moje troski' (Ps 54,24) na Serce dobrego Jezusa, a ono na pewno 'mnie podtrzyma' (tamże).

4. W tej świątyni, w tym świętym Świętych i w tej arce przymierza 'będę adorował i wielbił imię Pana' (Ps 5,8), mówiąc z Dawidem: 'Znalazłem serce moje, abym się modlił do mego Boga' (2 Krl 7,27). I ja znalazłem serce Pana, króla, brata i przyjaciela mojego, najłaskawszego Jezusa. I czyż nie będę się modlił? Oczywiście! Będę się modlił! Powiem śmiało: Jego bowiem serce jest również moim. I słusznie. Jeśli moją Głową jest Chrystus (Ef 4,15; 5,23; Kol 1,18) to w jaki sposób to, co jest własnością mojej Głowy, nie byłoby moim? Jak więc oczy mojej fizycznej głowy są rzeczywiście moje, tak i serce mojej duchowej Głowy jest również moje. Jak to więc dobrze dla mnie! Oto ja z Jezusem mamy jedno serce! I cóż dziwnego, skoro także 'wielka liczba wierzących miała jedno serce' (Dz 4,32). Tak więc Twoim i moim odnalezionym sercem, o najsłodszy Jezu, będę się modlił do Ciebie, mojego Boga. Przyjmij moje modlitwy w świątyni wysłuchania, co więcej — przygarnij mnie całego do Twojego serca. Chociaż bowiem wypaczenie spowodowane moimi grzechami jest przeszkodą w przyjęciu mnie, to jednak skoro Twoje Serce jest przepełnione i powiększone niepojętą miłością, 'Ty, który sam jesteś, możesz oczyścić poczętego z nieczystego nasienia' (Job 14,4)! O najpiękniejszy ze wszystkich! 'Jeszcze bardziej obmyj mnie z mojej nieprawości i oczyść mnie z mojego grzechu' (Ps 50,4), abym przez Ciebie oczyszczony, mógł przystąpić do Ciebie najczystszego i zasłużyć na to, bym mieszkał przez wszystkie dni mojego życia w Twoim sercu, a równocześnie znał i wypełniał Twoją wolę.

5. Również po to Twój bok został przebity, aby nam umożliwić wejście; Twoje Serce po to zostało zranione, abyśmy mogli zamieszkać w tej winnicy, uwolnieni od zewnętrznych zamętów, a także dlatego zostało zranione, abyśmy przez widzialną ranę widzieli niewidzialną ranę miłości. Kto bowiem żarliwie kocha, ten jest zraniony miłością. W jaki sposób mógł lepiej okazać tę żarliwość, jeżeli nie przez to, że pozwolił zranić włócznią nie tylko ciało, ale również samo serce? Cielesna więc rana ukazuje duchową ranę, jak to trafnie stwierdza wcześniejsze zdanie (Pnp 4,9), w którym dwukrotnie zostało użyte słowo: 'zraniłaś'. Przyczyną bowiem obu ran jest ta sama siostra i oblubienica, jakby sam oblubieniec otwarcie mówił: ponieważ zraniłaś mnie żarliwością twojej miłości, to również dlatego zostałem zraniony włócznią żołnierza. Któż bowiem pozwoliłby zranić swoje serce dla przyjaciela, gdyby wpierw nie otrzymał rany jego miłości? Mówi więc: 'Zraniłaś moje serce, moja siostro, oblubienico, zraniłaś moje serce (Pnp 4,9). Ale dlaczego jest powiedziane 'siostro' i 'oblubienico'? Czy nie mógł wystarczająco ukazać uczucia kochającego oblubieńca określeniem 'samej siostry' albo 'oblubienicy'? Nasuwa się również pytanie dlaczego powiedział 'oblubienico', a nie 'żono'? Przecież tak Kościół, jak i każda wierna dusza nie przestaje rodzić codziennie swojemu Oblubieńcowi, Chrystusowi, potomstwa dobrych czynów? Odpowiadam krótko: Oblubienice zazwyczaj gorącej są miłowane w początkowym okresie małżeństwa, aniżeli później, gdy z biegiem czasu sama miłość uspokaja się. Nasz Oblubieniec więc, aby ukazać wielkość swej miłości, która nie maleje z czasem, nazywa swoją przyjaciółkę 'oblubienicą', gdyż Jego miłość jest zawsze świeża.

6. Z tego powodu jednak, że oblubienica kocha się także w sposób cielesny, abyś w miłości naszego Oblubieńca nie dopatrywał się niczego cielesnego, tę samą oblubienicę nazywa 'siostrą', gdyż sióstr już żadną miarą nie kocha się w sposób cielesny. Mówi więc: 'Zraniłaś moje serce, moja siostro, oblubienico', jak mówił: ponieważ najbardziej kocham cię jako oblubienicę, dlatego kocham cię w sposób czysty jako siostrę; dla ciebie zostało zranione moje serce. Któż nie kochałby tego Serca tak zranionego? Któż tak kochającemu nie odwzajemniłby się miłością? Któż tak czystego nie wziąłby w ramiona? Kocha więc rzeczywiście zranionego ta, która zraniona Jego wzajemną miłością woła: 'Jestem zraniona miłością' (Pnp 2,5)[3]. Odwzajemnia się więc miłością wobec kochającego Oblubieńca ta, która mówi: 'Powiedzcie umiłowanemu, że mdleję z miłości' (Pnp 5,8).

My więc, którzy jeszcze pozostajemy w ciele, ile tylko możemy, kochajmy wzajemnie Kochającego! Weźmy w ramiona naszego Zranionego, któremu bezbożni rolnicy 'przebili ręce i nogi' (Ps 21,17), bok i serce. Módlmy się, aby nasze serce dotychczas twarde i nieskruszone raczył związać węzłem i zranić strzałą swojej miłości. Amen.

[3] Cfr S. Augustinus, Enarrat. in Ps. 37, n. 5; S. Gregorius, Moral. VI, c. 25, n. 42.

Rozdział 4

Przywiązywanie winnego krzewu

1. Winny krzew 'jest przywiązywany'. Któż by nie widział więzów naszego Winnego Krzewu? Przypatrzmy się im jednak! A więc pierwsze więzy, jak sądzę, to 'posłuszeństwo'. Stał się bowiem posłuszny Ojcu 'aż do śmierci i to śmierci krzyżowej' (Flp 2,8). Był posłuszny i Matce i Józefowi, zgodnie z wypowiedzią: 'Wrócił z nimi do Nazaretu i był Im poddany' (Łk 2,51). Posłuszny był również władcom ziemskim, płacąc dwudrachmę (cfr Mt 17,24). — Drugie więzy to 'łono' Dziewicy, ponieważ „Tego, którego niebiosa nie mogły objąć, nosiłaś w Twoim łonie" [4]. — Trzecie więzy to 'żłóbek', zgodnie z tekstem hymnu: „Kwili Niemowlę złożone w ciasnym żłóbku" [5]. — Czwarte więzy to 'powróz', którym został związany, gdy Go pojmano; 'niegodziwi podnieśli ręce na Jezusa i związali Go' (cfr Mt 26,50). O 'Królu królów i Panie panujących' (1 Tm 6,15)! Cóż masz wspólnego z więzami? Winne krzewy przywiązuje się, by ich owoce nie były mniejsze i nie ulegały zniszczeniu, co miałoby miejsce, gdyby leżały na ziemi. Twój owoc jest przecież niezniszczalny! Dlaczego więc jest wiązany? Proszono króla Aleksandra, gdy został ugodzony strzałą z grotem o kształcie harpunu, ażeby pozwolił związać się, zanim strzała nie zostanie wyjęta, ponieważ najlżejsze poruszenie może stać się przyczyną śmierci. On powiedział: „Nie wypada wiązać króla; władza króla jest wolna i nigdy nieskrępowana" [6]. O 'Boże bogów' (Ps 49,1)! Jak bardzo ubliżono Twojej wolności i władzy! Wiązany jesteś tyloma więzami Ty, który jedyny jesteś wolny! Wiązany jesteś Ty, który jedyny posiadasz władzę związywania i rozwiązywania! Ale Ty zostałeś związany z powodu Twego miłosierdzia, aby nas uwolnić od naszych nieszczęść. O jakżeż wrogie były więzy owych okrutników, którymi wiązali Ciebie, najłagodniejszego Baranka! Panie Jezu, widzę oczyma duszy, na ile mogę, Ciebie związanego tak twardymi więzami niby łotra prowadzonego na sąd do najwyższego kapłana (cfr Mt 26,57), a następnie do Piłata. Widzę i przerażenie mnie ogarnia, a z podziwu zemdlałbym, gdybym jasno nie poznał, że Ty najpierw w sercu zostałeś związany więzami miłości, które z łatwością zdołały doprowadzić Cię do zniesienia zewnętrznych więzów. O dobry Jezu! Dzięki Ci za Twoje więzy, które z taką mocą rozrywają nasze więzy!

2. Piąte więzy to te, którymi został przywiązany do słupa, kiedy Go biczowano (cfr Mt 27,25; Mk 15,15 i J 19,1), chociaż i same bicze, które oplatały Jego Ciało, słusznie możemy nazwać więzami. Mimo tego, że były wrogie, twarde i niesprawiedliwe, to jednak kocham więzy tych biczów, którym dane było obejmować Twe Najświętsze Ciało, które zostały obficie nasycone Twą najczystszą Krwią. O dobry Jezu! Chociaż Twoja Krew została tak obficie wylana podczas biczowania, że kolumna zbroczona jej kroplami dotychczas, jak się twierdzi, zachowuje czerwone ślady [7], to ja jednak będę wierzył, że o wiele więcej tej Krwi wsiąkło w te bicze, które cięły Twoje Ciało! Zobacz więc jak dobrze to odpowiada temu wiązaniu, którym winny krzew jest przywiązany do słupka.

[4] Responsorium na uroczystość Bożego Narodzenia po szóstym czytaniu brewiarzowym.
[5] Hymn brewiarzowy na Niedzielę Męki Pańskiej.
[6] Curtius Rufus, Histor. de rebus Alexandri Magni, IX, c. 5.
[7] S. Hieronymus, Epist. 108 (a. 27), n. 9.

Cóż można właściwiej rozumieć przez słupek, jak nie tę kolumnę do której przywiązano Pana? Jak bowiem winny krzew do słupka, tak Chrystusa przywiązuje się do kolumny.

3. Szóstymi więzami była owa cierniowa 'korona' bardzo boleśnie ugniatająca tę ukochaną Głowę i pozostawiająca w niej ślady licznych kolców, wyciskająca zewsząd krople Krwi, które jak sądzę, spływały również na czcigodne Oblicze jeszcze nie obeschnięte z żydowskich plwocin (Mt 26,67). Okrutne były te więzy i kaźnie, które zadała ta oznaka czci, a która, jak widzimy, zawierała obfitość zniewag. O 'Królu chwały' (Ps 23,8.10), dobry Jezu, korono wszystkich wyznających Ciebie, idących za Tobą, walczących ze względu na Ciebie, zwyciężających dzięki Tobie, trwających w Tobie, któż Cię skazał na tak przykre więzy zawstydzenia? Oto 'zawstydzenie okrywa' (Ps 68,8) Głowę i miłą 'Twarz Twoją' (tamże); 'pokolenie złe i przewrotne' (Mt 17,16) przyniosło Ci w koronie 'ozdobę szyderstwa', a w kolcach cierni prawdziwy ból'. Zmagają się w Tobie zawstydzenie i ból. Nie wiem, które z tych dwojga bardziej Cię dręczy: korona szyderstwa czy kłujące ciernie. 'Wyjdźcie' więc 'córki syjońskie i oglądajcie króla Salomona w koronie, którą ukoronowała go jego matka w dniu jego zaślubin i w dniu radości jego serca' (Pnp 3,11). Którakolwiek dusza przyznaje się do tego, że jest córką Syjonu czyli Kościoła, niech wyjdzie poza troski światowe i próżne myśli i niech dzięki kontemplacji zobaczy króla Salomona to jest Jezusa Chrystusa, który 'jest naszym pokojem' (Ef 2,14) usuwającym nieprzyjaźń, a odnawiającym przyjaźń między Bogiem a człowiekiem.

Zobacz Go, o wierna duszo, 'w koronie, którą ukoronowała Go jego matka' to jest synagoga, przez którą rozumie się naród żydowski [8]. O niedobra matko! Cóż złego zrobił ten twój dobry Syn, że został związany również cierniowymi więzami? On jest tym, 'który rozwiązał' twoich 'związanych', który niosąc pociechę 'podniósł upadłych, sieroty i wdowy' (Ps 145,7—9). Taki więc zasłużył na to, aby zostać związanym? Czy naprawdę taki posag, takie podarunki dajesz na Jego zaślubiny? 'Dzień' bowiem 'zaślubin' jest pierwszym dniem, dniem — mówię — zniewagi i bluźnierstwa, dniem udręczenia i nędzy, dniem zadawania ran i bólu, dniem więzów i śmierci. Taki jest ten dzień zaślubin i takim darem zaręczynowym zaręczył ciebie, o wierna duszo, twój Oblubieniec 'piękniejszy urodą ponad synów ludzkich' (Ps 44,3). I sam dzisiaj 'jako oblubieniec wyszedł' (Ps 18,6) ukoronowany nie złotem, nie perłami, lecz cierniami. Nie zabrakło także purpury szyderczym szatom, bowiem 'narzucili Mu szkarłatny płaszcz' (Mt 27,28), chociaż On o wiele godniej przyozdobił purpurą szatę swego Ciała przez wylanie swojej Najświętszej Krwi. Purpurą bowiem nie farbuje się więcej aniżeli tylko dwa razy (cfr Wj 25,4; 26,1 nn). On natomiast purpurę swego Ciała zafarbował strumieniem Krwi nie dwukrotnie, lecz nawet trzykrotnie. O oblubienico! Oto twój Oblubieniec zaczerwieniony potem, biczowaniem, ukrzyżowaniem! Podnieś oczy duszy i 'zobacz czy suknia' twego Oblubieńca 'jest to ta, czy nie' (Rdz 37,32)? Oto 'pożarł go okrutny zwierz' (Rdz 37,33), wściekłe psy, naród żydowski. Okrutny zwierz potępia twego Syna, twego Brata, twego Oblubieńca. Któż nie odczuwałby bólu w takiej sytuacji? Któż powstrzymałby łzy i łkania? Jak bowiem jest świętą rzeczą radować się dla Jezusa, tak również jest świętą rzeczą opłakiwanie świętego Jezusa.

[8] S. Bernardus, Serm. 6 in Vigilia Nativ. Domini, n. 11.

4. Siódme więzy, którymi został związany na krzyżu, były 'z żelaza'. Były one o wiele sroższe i okrutniejsze od poprzednich, ponieważ nie tylko rozdzierały stawy Najświętszych Rąk i Nóg, lecz odłączyły także ową Najświętszą Duszę od zamieszkania w Najczystszym Ciele.

Teraz 'wyjdźcie, o córki syjońskie i zobaczcie' (Pnp 3,11), że ginie w walce nasz dawca pokoju walczący o naszą wolność. Zobaczcie, że Stwórca naszego życia wchodzi zamiast nas w bramy śmierci, aby nas z powrotem skierować na drogę życia. Zobaczcie, że najstraszliwsze więzy, żelazne gwoździe okrutnie przebijają Ręce i Nogi, które zawsze były skierowane ku zbawieniu i naszego 'zbawienia dokonały pośród ziemi' (Ps 73,12). Zobaczcie drzewo Krzyża włożone w nasz chleb (cfr Jr 11,19), w chleb najczystszy, w chleb rozkoszy, w 'chleb Aniołów, który zstąpił z nieba' (Ps 77,25; J 6,59), aby nam dać Siebie na pokarm, by nasze dusze ustawicznie poddane trudom odżywiać Nim samym, a nie innym pokarmem. Wcielając się jednak w nas, wciela się nie po to, by Siebie przemienić w nasze ciało, ale po to, by nas przemienić w Jego ducha [9]. Najdrożsi! Patrzcie więc, jak jest związany, jak jest zaliczony 'do złoczyńców' (Łk 22, 37) nasz najlepszy Oblubieniec, posiadający w istocie pełnię wolności. Umiera Nasze Życie nie dla własnego pożytku, ale dla naszego pożytku. Zalejcie się potokami łez nad Umierającym w takich więzach; zróbcie to również dlatego, że On sam wcześniej płakał za nami. Stójcie przy Wiszącym, 'uspokójcie się i patrzcie' (Ps 45,11) na jak bolesną, na jak najhaniebniejszą śmierć jest skazany. On bowiem jeszcze oczekuje i pilnie rozgląda się czy jest ktoś kto 'smuciłby się razem z Nim' (Ps 68,21), czy znajduje się ktoś, kto pocieszyłby Go, kto otarłby strugi krwi, kto zamknąłby oczy, kto wyciągnąłby gwoździe, którymi został przybity, a zdjętego z Krzyża owinąłby 'czystym prześcieradłem' (Mk 15,46; Łk 23,53) nie z płótna, ale z serca i płacząc odprowadził z błogosławionymi i płaczącymi niewiastami do grobu.

5. Zgodnie z napomnieniami św. Pawła (Hbr 13,13) 'wyjdźmy' i my z naszym Oblubieńcem, dobrym i najszlachetniejszym Jezusem, 'poza obóz' to znaczy poza pożądliwości tego świata, z Nim 'niosąc zniewagę' krzyżową i dolegliwości więzów. „Nie przystoi bowiem być nieumartwionym członkiem ukrzyżowanej Głowy" [10] i niech członek nie mówi, że należy do ciała Głowy, jeżeli nie współcierpiał z Głową.

Związmy się więc więzami męki dobrego i najukochańszego Jezusa, abyśmy mogli być związani z Nim również więzami miłości. On bowiem związany więzami miłości, zstąpił z nieba na ziemię, aby przyjąć więzy Męki. Również i odwrotnie — my, którzy pragniemy dostać się z ziemi do nieba, związmy się najpierw więzami męki z naszą Głową, abyśmy przez to doszli do związania się więzami miłości i stali się z Nim kimś jednym.

Rozdział 5

Podobieństwo samego winnego krzewu przede wszystkim do Ciała Chrystusa

1. Poznawszy częściowo to, co jest zewnętrznie związane z uprawą winnego krzewu, zwróćmy teraz uwagę na sam winny krzew, abyśmy

[9] Św. Augustyn, Wyznania, Ks. VII, rozdz. 10, n. 16.
[10] Cfr S. Bernardus. Serm. 5 in festo Omnium Sanctorum, n. 9.

w sposób właściwszy i dokładniejszy przez pewne jego podobieństwa mogli kontemplować nasz prawdziwy Krzew Winny, naszego Pana, Jezusa.

A więc cały pień winnego krzewu jest bardziej zniekształcony aniżeli inne drzewa czy krzewy i wydaje się być jakby zupełnie niepożyteczny oraz bezwartościowy i nieprzydatny do jakiegokolwiek użytku. Co to więc mówi? Pień ziemskiego krzewu winnego powinien by oznaczać Ciało naszego Krzewu, Pana Jezusa, wyjąwszy to, że jego zniekształcenie wydaje się bardziej nie odpowiadać kształtowi Tego, o którym napisano: 'piękniejszy urodą nad synów ludzkich' (Ps 44,3). Posłuchajmy jednak Izajasza mówiącego: „Oto widzieliśmy Go i nie miał wdzięku ani piękności, własnego wyglądu nie miał w sobie i pragnęliśmy Go, wzgardzonego i ostatniego z mężów, męża boleści i znającego niemoc; oblicze Jego jakby ukryte i wzgardzone. Dlatego nie uznaliśmy Go i uważaliśmy Go jakby trędowatego i zabitego przez Boga i poniżonego" (Iz 53,2 nn). Oto jak opisuje Go Prorok.

2. Lecz przejdźmy już do skutków męki. Męką zaś nazywamy nie tylko ów jeden dzień, w którym zmarł, lecz całe Jego życie. Całe bowiem życie Chrystusa było przykładem i męczeństwem. Powiedzmy krótko, ale w rozważaniu dłużej zatrzymajmy się nad tym, jak bardzo był ubogi w używaniu pokarmów i napojów, jak długo trwał na czuwaniach, jak często modlił się, pracował i to w pocie czoła, jak był niestrudzony, gdy 'obchodził' wioski i 'osady, głosząc Ewangelię i uzdrawiając wszędzie' (Mk 6,6; Łk 9,6); jak często znosił głód i pragnienie On, 'chleb żywy', On 'źródło wody tryskającej na życie wieczne' (J 4,14). Zwróćmy uwagę na ów czterdziestodniowy post, po którym 'łaknął' (Mt 4,2; Łk 4,2) i wybiegnijmy naprzeciw powracającemu już z pustyni do ludzi, abyśmy mogli wpatrywać się w Jego umiłowane oblicze.

3. Przejdźmy już jednak do konania w ostatnim dniu, a będziemy mogli poznać przyczyny zniekształcenia Ciała. Niech więc nasze rozważanie rozpocznie się w tym miejscu, w którym, jak sam świadczy, gdy zaczął 'drżeć i odczuwać trwogę i aż do śmierci' była 'smutna Jego dusza' (Mk 14,33), krwawy pot Zemdlonego i Konającego obficie zraszał członki do tego stopnia, że już się nie sączył, ale kroplami spływał na ziemię. Idźmy dalej i pobieżnie wyliczmy przykrości owej nocy, jak był pojmany, związany, ciągnięty, popychany, bity i opluty, policzkowany i uderzany pięściami, ukoronowany cierniami i okryty czerwonym płaszczem, wyszydzony obłudną adoracją i przyklękaniem, bity trzciną, wydrwiony przez ubranie w białą szatę, poraniony ostrymi biczami, obciążony własnym Krzyżem, który najpierw dźwigał, a który wkrótce miał Jego dźwigać. Wpatruj się w takiego Jezusa! Cóż tutaj za miejsce rozkoszy? Jaka tutaj ozdoba? Któż w Ciele tak udręczonym szukałby pięknych kształtów?

4. Lecz dojdźmy do końca. Najukochańszy Pan Jezus został obnażony. Dlaczego? Abyś ty mógł przyglądnąć się zniekształceniu najpiękniejszego ciała. Tak więc obnaża się tego dobrego i najwspanialszego Jezusa. Biada mi! Obnaża się Pana, który, królując przed wiekami, 'przywdział ozdobę i potęgę' (Ps 92,1), któremu śpiewamy: 'Odziałeś się we wspaniałość i piękność, oblokłeś się światłością, jak szatą' (Ps 103,1 nn). Dobry Jezus, nasza Głowa, nasza Radość, nasz honor stał się 'widowiskiem' i szyderstwem 'dla świata i ludzi' (1 Kor 4,9), jakby 'dziwowiskiem dla wielu' (Ps 70,7) i 'potrząsaniem głowy wśród ludzi' (Ps 43,15). Dlaczego jednak zwlekam? Podnosi się Go na krzyżu, przebija ręce

i nogi, wypływa Krew, jeśli jeszcze jej coś było. Nasz Pośrednik znajduje się 'przed obliczem' Ojca 'złamany, by odwrócić jego gniew, aby nas nie wytracił' (wg Ps 105,23). A chociaż złamany na całym ciele, nie upada na duchu i trwa mężnie w wytrwałości dobrej woli.

O! Słodki Jezu jakiego ja Cię widzę? O najsłodszy i najukochańszy, dobry Jezu! Jedyny Zbawicielu naszych zadawnionych grzechów! Któż skazał Ciebie na tak przykrą śmierć? Któż doprowadził Cię aż do tego, że nie tylko musisz cierpieć z powodu tych najboleśniejszych, ale także najhaniebniejszych ran? O najsłodszy Krzewie Winny, dobry Jezu! Taki plon oddała Ci twoja winnica, którą 'przeniosłeś z Egiptu' (Ps 79,9). Cierpliwie 'czekałeś' aż do tego dnia twych zaślubin, 'by wydała winogrona, ona zaś wydała ciernie' (cfr Iz 5,2). Ukoronowała Cię bowiem cierniami i opasała Cię cierniami. Oto w jaką gorycz przemieniła się już nie twoja winnica, lecz cudza! Wyparła się bowiem Ciebie, mówiąc i wołając: 'Nie mamy króla, tylko cesarza' (cfr J 19,15).

5. Ciebie więc wyrzuconego poza winnicę — miasta i wspólnoty — zabili Cię świętokradzcy rolnicy (cfr Mt 21,33 nn) nie nagle, lecz umęczonego długą kaźnią Krzyża i licznymi ranami biczowania oraz gwoździ. Dobry Jezu! Jak wielu masz bijących Ciebie! Bije Cię twój Ojciec, ponieważ 'własnego Syna' to jest Ciebie 'nie oszczędził, lecz wydał za nas wszystkich' (Rz 8,32); bijesz również Ty siebie samego, 'wydając na śmierć twoją duszę' (Flp 2,30), której nikt Ci 'zabrać nie może' (J 10,18) bez twojej zgody; bije Cię także zdradą i obłudnym pocałunkiem twój uczeń; bije Żyd, uderzając pięściami w twarz; biją Cię poganie biczami i przebija Cię gwóźdź. O! Jak bardzo jesteś pobity i poniżony! O! Jakżeż wielu bije Cię!

O! Jakże liczni są ci, którzy wydają Cię na śmierć! Wydał Cię Ojciec Niebieski, który 'wydał Ciebie za nas wszystkich' (Rz 8,32). I Ty wydałeś samego siebie, jak to radośnie ogłasza jeden z twoich sług, który mówi: 'Ten, który mnie umiłował, wydał samego siebie za mnie' (Ef 5,2). O naprawdę godna podziwu zamiana[11]! Pan wydał siebie za sługę, Bóg — za człowieka, Stwórca — za stworzenie, Niewinny — za winnego. Wydałeś więc samego siebie w ręce owego zdrajcy, obłudnego ucznia. Ów zdrajca wydał Ciebie Żydom. Żydzi zaś, owi najgorsi zdrajcy, wydali Cię 'poganom na wyszydzenie, oplucie, ubiczowanie, ukrzyżowanie' (Mt 20,19; Mk 10,33 nn; Łk 18,32). Powiedziałeś to i przepowiedziałeś, a oto spełniło się. Po wykonaniu wszystkiego ukrzyżowano Cię i 'zaliczono do złoczyńców' (Łk 22,37; Iz 53,12). To jednak nie wystarcza, że jesteś zraniony i dlatego — 'dodali do boleści ran twoich' (Ps 68,27), dając Tobie spragnionemu 'pić wino zmieszane z mirrą i żółcią' (Mk 15,23; Mt 27,34; J 19,28—30).

6. 'Żal mi Ciebie' (2 Sm 1,26), mój Królu, Panie i Nauczycielu, Ojcze i 'Bracie mój' (tamże), naukochańszy Jezu, 'przyjemniejszy niż miłość niewieścia' (tamże), którego 'strzała nie cofnęła się' (2 Sm 1,22). Bowiem 'twoje strzały ostre' (Ps 44,6) to ważne nauki, to twoje 'słowo', które jest żywe i skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha' (Hbr 4,12). Nie zachwiała się również twoja tarcza w walce. Przecież 'tarczą dobrej woli' i łaski 'otoczyłeś nas' (Ps 5,13). 'Oszczep' twoich modlitw nie został odwrócony (2 Sm 2,23), gdy modliłeś się za przestępców, aby nie zginęli, to o ileż bardziej za przyjaciół! Tyś mocniejszy od lwa, ponieważ Ty 'Lew z pokolenia Judy' (Ap 5,5) zwyciężyłeś lwa, który 'krąży, szukając kogo by pożreć' (1 P 5,8). Tyś szybszy od orła — 'ucieszyłeś się' bowiem 'jak olbrzym, który ma przebiec drogę' (Ps 18,6) — dla spełnienia tajemnicy twojego Wcielenia, i to aż do tego stopnia, że 'jak orzeł wzywający swe orlęta do latania, rozłożyłeś skrzydła' (Pwt 32,11) Twoich ramion na Krzyżu i „unosząc się nad nami, wziąłeś nas i zaniosłeś na twoich ramionach' (tamże) 'twoją mocą do twojego świętego mieszkania' (Wj 15,13 nn), do domu rodzinnego i twojej jasności, gdzie z powodu 'owcy i drachmy zagubionej i znalezionej' (Łk 15,4 nn) przygotowałeś 'ucztę dla sąsiadów i twoich przyjaciół' (tamże), sprawiając 'radość' najświętszym duchom 'z powodu grzesznika czyniącego pokutę' (tamże). A ponieważ jesteś taki i tak wielki, jesteś skazany na 'najhaniebniejszą śmierć' (Mdr 2,20). Poleciwszy zaś ducha w ręce Ojca i skłoniwszy głowę, umierasz.

[11] Pierwsza Antyfona nieszporów na święto Obrzezania Pańskiego.

7. Proszę, przyjdźcie i okażcie mi współczucie wszyscy, którzy pragniecie radować się w Panu. Wpatrujcie się w waszego Mocarza — jaki został starty, w waszego Upragnionego — jak w sposób godny politowania został zniekształcony, w waszego Niosącego pokój — jak w walce został zabity. Gdzież jest różana czerwień, gdzież śnieżna biel, gdzież znajdziesz piękność w tak zniszczonym ciele? Oto 'ustały dni' (Ps 89,9) naszego Dnia, najłaskawszego Jezusa, który sam tylko jest Dniem bez ciemności; a jego 'kości wyschły jak chrust i uwiądł jak siano i wyschło' jego 'serce' (Ps 101,4 nn). Został podniesiony i powalony z wielką siłą, lecz w zewnętrznej brzydocie zachował równocześnie wewnętrzne piękno i wewnętrzną godność.

Jednak nie opuszczaj Go w jego cierpieniach, ponieważ Tego 'piękniejszego urodą nad synów ludzkich' (Ps 44,3) widzieli na Krzyżu ludzie, którzy dostrzegali tylko to, co zewnętrzne i widzieli Go jako 'niemającego piękna ani ozdoby' (Iz 53,2), a twarz jego jako wzgardzoną i wygląd jego jako oszpecony. Jednak z tego oszpecenia naszego Odkupiciela wypłynęła cena naszego piękna. Czerń zewnętrznej brzydoty ciała najukochańszego Jezusa przedstawiliśmy tylko częściowo. Któż natomiast wyrazi wewnętrzne piękno? Przecież 'w Nim mieszka cała pełnia Bóstwa' (Kol 2,9)! Zniekształcajmy więc i nas zewnętrznie na ciele ze zniekształconym Jezusem, abyśmy się odnowili wewnętrznie z pięknym Jezusem. Upodabniajmy się w naszym ciele do ciała naszego Winnego Krzewu, aby odnowiło się 'ciało naszego poniżenia na podobieństwo ciała jego jasności' (Flp 3,21).

Rozdział 6

Drugie podobieństwo, czyli liście winnego krzewu w ujęciu ogólnym

1. Liście winnego krzewu są wspanialsze, aniżeli liście prawie wszystkich drzew. Na cóż zaś zwracają uwagę liście, naszego prawdziwego Winnego Krzewu, jeżeli nie na słowa najłaskawszego Jezusa? Dzięki liściom wyróżnia się krzew winny, dzięki słowom wyróżnia się Jezus. Ponieważ jednak wspanialszym bywa krzew winny z powodu ułożenia się liści, gdy sam podniesiony na jakieś podpory drewniane, w różne strony rozciąga swoje pędy, zobaczmy, czy nasz prawdziwy Krzew Win-

ny był kiedyś podniesiony i rozciągnięty, i zastanówmy się jakie liście słodkich słów wypuścił dla naszego ocalenia.

2. O tym, że nasz Krzew Winny, Jezus Chrystus został podniesiony, On sam świadczy o sobie, mówiąc: 'A ja, gdy zostanę podniesiony nad ziemię, wszystko pociągnę do siebie' (J 12,32). Jest zaś oczywistą rzeczą, że to co zostało powiedziane o tym podniesieniu, odnosiło się do Krzyża. I zobacz, jak drewniane podpory, na które zwykło się podnosić krzew winny, w wyraźny sposób oznaczają krzyż. Są skrzyżowane, to jest w poprzek kładzione podpory i na nich jest rozciągany krzew winny. Cóż bardziej odpowiedniego? Krzyżują się drewna krzyża, na który podnoszą nasz Krzew Winny, dobrego Jezusa, i rozciągają ramiona i całe ciało. Tak bardzo bowiem był rozciągnięty na krzyżu, że można było policzyć wszystkie jego członki. Przecież powiedział to przez Proroka: 'Przebili moje ręce i moje nogi, policzyli wszystkie moje kości' (Ps 21,17), jakby mówił: tak bardzo zostałem rozciągnięty w prawo, w lewo i od góry w dół, że wszystkie moje kości łatwo można policzyć w moim ciele napiętym jak skóra bębna.

3. O duszo chrześcijańska! 'Wejrzyj na oblicze twego Chrystusa' (Ps 83,10) i zwróć nie bez łez twoje oczy i nie bez łkania skruszone serca na Jego męczarnie i zobacz, jak wielkie udręczenie spotkało Go, gdy szukał ciebie, aby cię odnaleźć. Szeroko więc otwórz twoje oczy abyś patrzyła 'na oblicze twego Chrystusa' (J.w.). Nastawionymi uszami słuchaj, czy w tak wielkim bólu powie jakieś słowo, a usłyszane ukryj w komórce swego serca jako najcenniejszy skarb. Oto został położony na twardym łożu, a mianowicie na łożu śmierci — tak nazywam krzyż. Zachowaj więc ostatnie polecenia twego Oblubieńca, jeżeli chcesz otrzymać 'niepokalane i niewiędnące dziedzictwo' (1 P 1,4). Zaiste, niewiele jest tych poleceń, które wydał Umierający. Chętna oblubienica Chrystusa zachowa je z łatwością.

Rozdział 7

Liście winnego krzewu w ujęciu szczegółowym — pierwsze słowo Chrystusa na krzyżu

1. Jest siedem słów, które powiedział nasz Winny Krzew, gdy został podniesiony na krzyżu, jakby wypuścił siedem zawsze zielonych liści. Twój Oblubieniec stał się dla ciebie cytrą, gdzie drzewo miało formę krzyża, a zamiast wyciągniętych strun było jego ciało [12]. Oto tych siedem słów.

2. Pierwsze słowo, które powiedział najłaskawszy Jezus, gdy został ukrzyżowany jest następujące: 'Ojcze, przebacz im, ponieważ nie wiedzą, co czynią' (Łk 23,34). O zielony liściu, o słowo tak odpowiednie dla Słowa najwyższego Ojca! Dobry Nauczyciel czyni to, co rozkazuje: modli się nie tylko za przyjaciół, lecz także za 'prześladujących i powtarzających' (cfr Mt 5,44) Go.

Zachowaj ten liść w skarbcu twojego serca, byś mogła wyrazić 'pamięć obfitej słodkości' (Ps 144,7) dobrego Jezusa, ile razy srożą się twoi nieprzyjaciele, przeciwstawiając zawsze to słowo niby tarczę przeciwko napadom nieprzyjaciół. Oblubieniec modli się za swoich morderców; czy ty nie będziesz się modlić za twoich oszczerców?

[12] S. Augustinus, Homil. 4 in B. Ioan. Apocalypsim (inter opera August.).

3. Przypatrzmy się jednak bliżej samej modlitwie. Mówi: 'Ojcze'; dlaczego używa wyrażenia 'ojcze'? Dlatego, że dzieci czulej proszące o coś rodziców, zazwyczaj używają ojcowskiego imienia, aby przypomnieć im naturalną miłość, dzięki której łatwiej osiągnęłyby skutek swej prośby. Tak i Jezus, 'litościwy i miłosierny, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia' oraz 'słodki dla wszystkich' (Ps 144,8), chociaż wiedział, że Ojciec wysłuchuje Go zawsze (cfr J 11,42), to jednak, pouczając nas z jak wielkim uczuciem należy się modlić za nieprzyjaciół, użył słowa miłości, jakby mówił: przez miłość ojcowską, dzięki której stanowimy jedność, błagam Cię za nimi, ponieważ możesz mnie wysłuchać; przebacz moim mordercom; uznaj przyjaźń twojego Syna, abyś przebaczył wrogom.

Rozdział 8

Drugi liść winnego krzewu — słowo Chrystusa na krzyżu

1. Drugim liściem naszego Winnego Krzewu i drugą struną naszej cytry jest drugie słowo Pana, które powiedział do łotra wyznającego grzechy i pragnącego towarzystwa Chrystusa: 'Zaprawdę mówię ci, dziś ze Mną będziesz w raju' (Łk 23,43). O, jakżesz mocny liść! O, jakąż słodyczą brzmi ta struna! O, jak nagle stał się przyjacielem — z wroga, domownikiem — z obcego, bliskim — z dalekiego, wyznawcą — z łotra. O, jak wielka ufność łotra! Świadom wszelkiego zła, a żadnego dobra, przestępca prawa, rabuś cudzego mienia i życia zarazem, znalazłszy się w bramach śmierci, przy końcu życia, straciwszy nadzieję na przedłużenie życia obecnego, nie lęka się powziąć i szukać nadziei na zdobycie przyszłego życia, które niegdyś marnował i nigdy nie starał się na nie zasłużyć. Jakiż człowiek traciłby nadzieję, skoro posiada ją łotr?

2. Oblubieniec usłyszał więc głos duszy już nie łotra, ale wyznawcy, a mianowicie swojej oblubienicy i proszącą wzmacnia już doniosłym głosem: 'Zaprawdę mówię ci, dziś ze Mną będziesz w raju' (j.w.) Komu? 'Tobie', ‚Tobie', który wyznałeś mnie na krzyżu mąk; 'ze Mną w raju' rozkoszy — nie mówi po prostu 'Będziesz w raju' albo z Aniołami, lecz 'będziesz ze Mną': będziesz towarzyszył Temu, którego pragniesz, będziesz oglądał w majestacie Tego, którego wyznajesz w Jego słabości i nie odkładam tego, co obiecuję, ponieważ 'dziś będziesz ze Mną'. Rzeczywiście, dobry i słodki Pan Jezus szybko wysłuchuje, szybko obiecuje, szybko daje. Któż wątpiłby w tak łaskawie Wysłuchującego, tak szybko Obiecującego, tak chętnie Dającego? Pokładamy w Tobie nadzieję, ponieważ znamy twoje słodkie imię, 'gdyż nie opuszczasz szukających Ciebie' (Ps 9,11). Przystępujemy do Ciebie, o Jezu łaskawy, siedzący na 'tronie majestatu', z taką postawą na jaką nas stać, prosząc, abyśmy zasłużyli na wprowadzenie do Ciebie i przez Ciebie tam, gdzie wszedł łotr, wyznający Ciebie na 'tronie krzyża'.

Rozdział 9

Trzeci liść winnego krzewu, czyli słowo Chrystusa na krzyżu

1. Trzecim liściem i trzecią struną cytry jest trzecie słowo: 'Niewiasto, oto twój syn' i 'Oto twoja matka' (J 19,26—27). Słodkie i miłe słowo, cudowne słowo i zawierające wielkie uczucie miłości. Nie czy-

tamy o tym, że dobry i najłaskawszy Jezus, zwłaszcza po dojściu do dojrzałego wieku, lgnął w sposób bardziej rodzinny do swej najdroższej Matki, że częściej przebywał z Nią i że łagodniej odzywał się do Niej, aniżeli do innych ludzi. O tym jednak jak wielkie było Jego uczucie miłości ku Matce okazał w krótkich słowach, gdy już miał odejść cieleśnie. I jeśli zamilknę nawet już na temat męki z powodu Jego krzyża, to czy uwierzysz jak ogromne współcierpienie przejmowało Go wobec błogosławionej Matki, skoro wiedział doskonale, że Jej najczulsze Serce zostało przeszyte mieczem tak ogromnego bólu. Ból zadany ranami powiększyło współcierpienie Matki, którą widział wisząc na krzyżu mężnie stojącą przy Nim ostatkami sił ze zmiażdżonym sercem, ze załamanymi rękoma, z oczyma wylewającymi strumienie łez, z obliczem zniekształconym, ze skarżącym się głosem. Ileż razy, jak myślisz, Ona stojąca, jak sądzę, z okrytą głową ze względu na dziewiczą skromność, a zarazem z powodu niezmiernego bólu, wzdychała, opłakując Syna i mówiąc: Jezu! mój Synu! Jezu! 'Kto by mi dał, abym ja' z Tobą i 'za Ciebie zmarła, mój Synu' (2 Sm 18,33), najsłodszy Jezu! Ileż razy, jak myślisz, podnosiła Ona skromne oczy na te bolesne rany, o ile zresztą zdołała je czasem od nich odwrócić, albo o ile z powodu nadmiaru łez zdołała na nie patrzeć? Czy wierzysz, że z nadmiaru bólu nie mogła zemdleć, chociaż bardzo się dziwię, że z jego powodu nie umarła. Żyjąc — współumiera, znosząc za życia ból sroższy od śmierci.

2. By jednak nie umarła, została wzmocniona wewnętrznie przez Syna, a zewnętrznie zaś łaskawie pocieszona słowami i czynami. W jaki sposób? 'Stała obok krzyża' (J 19,25). Powiedział do Niej: 'Oto, twój syn' (J 19,26), jakby mówił: Ty w sposób fizyczny tracisz mnie syna', dlatego daję Ci na syna przyjaciela umiłowanego ponad wszystkich, którego obecnością będziesz pocieszona, podczas mojej tymczasowej nieobecności. Ty Janie, tracisz mnie 'ojca', dlatego tę najdroższą mi Matkę, daję Tobie jako matkę.

Królu i Oblubieńcze! Dobry Jezu! Jakże szczodrym stałeś się podczas twoich zaślubin! Jak hojnie oddałeś wszystko, co posiadałeś! Oto ofiarowałeś twoim oprawcom żar modlitwy, łotrowi — raj, Matce — syna, synowi — Matkę, zmarłym — życie, rękom Ojca — twoją duszę, całemu światu — dowody Twej potęgi, dla odkupienia niewolnika wylałeś nie trochę, ale wszystką twoją Krew wypływającą z licznych i wielkich ran, temu, który Cię wydał czyli zdrajcy wymierzyłeś należną mu karę, ziemi oddałeś na jakiś czas ciało, które nie ulegnie rozkładowi!

Rozdział 10

Czwarty liść winnego krzewu, czyli słowo Chrystusa na Krzyżu

1. Czwartym liściem i czwartą struną cytry jest czwarte słowo Pana, które powiedział 'około godziny dziewiątej, wołając donośnym głosem: Eli, Eli, lamma sabacthani, to jest: Boże mój, Boże mój, dlaczego mnie opuściłeś? (Mt 27,46; Mk 15,34). Czyje oczy nie zobaczyłyby tego liścia, czyje uszy nie usłyszałyby tej struny? Dlaczego zaś jest powiedziane, że 'woła', jeżeli nie dlatego, żeby lepiej był słyszany? Jak wielki, myślisz, był ogrom najostrzejszego bólu, gdy napięty całym ciałem dobry Jezus wołał tymi słowami?! Strzeż się jednak, abyś nie uważał, że z powodu wołania najłagodniejszy Pan Jezus popadł w niecierpliwość. Zachował bowiem cierpliwość w czasie najboleśniejszej męki, jak to wykażemy, mówiąc o następnym liściu i strunie, ale przez to wołanie ukazał również ogrom bólu.

2. Słowa te powiedział jako Osoba wcielona w człowieka, która była tą samą jedną co Osoba Syna Bożego. Wynika to z tego, że powiedział: 'Boże mój'. Nie powiedziałby tego oczywiście ON, który jest jednym Bogiem na równi z Ojcem, gdyby nie przyjął człowieczeństwa. Co natomiast oznacza to, co powiedział: 'Dlaczego mnie opuściłeś'. Czy Ojciec mógł opuścić swego jedynego Syna? Wykluczone! Najłaskawszy Jezus, nasza Głowa mówi tak w imieniu całego ciała to znaczy całego Kościoła. Chcąc jednak zwrócić szczególniejszą uwagę na zjednoczenie i miłość, którą miał wobec Kościoła, swojej Oblubienicy, wykazuje, że będzie musiał cierpieć we wszystkich swoich członkach, On, który jako Głowa przetrwał mękę tj. doznał jej na własnym ciele, które wziął z Dziewicy. 'Woła', że został opuszczony ten, który nie mógł być opuszczony, ponieważ wiele Jego członków będzie musiało przeżyć taką mękę, że będzie się wydawało, iż są zupełnie opuszczone przez Boga. Niech będzie wysławiony umiłowany Pan, najłaskawszy Jezus, który raczył najpierw w sobie za nas, teraz zaś i z nami w nas cierpieć z powodu naszej udręki, której doznajemy na zasadzie sprawiedliwości. Czyni tak dlatego, abyśmy rozważając Jego mękę i wołając: 'Z Nim jestem w ucisku' (Ps 90,15), mogli Mu pewniej zaufać.

Rozdział 11

Piąty liść winnego krzewu, czyli słowo Chrystusa na Krzyżu

1. Piątym liściem i piątą struną jest piąte słowo najukochańszego Jezusa, które powiedział na krzyżu, mówiąc: 'Pragnę' (J 19,28). 'I dali Mu pić wino zmieszane z mirrą i żółcią' (Mk 15,23; Mt 27,34). Po udręczeniu wszystkich członków najsłodszego Jezusa, pozostawało jeszcze udręczyć i język. Owa 'obca winnica, zmieniona w gorycz' (Jr 2,21) podała Mu więc w Jego pragnieniu gorzki napój ze swoich owoców, wprawdzie nie do picia, ale raczej do spróbowania, ponieważ dla udręczenia języka wystarczy go spróbować.

2. Chociaż jednak to rzeczywiście zostało wykonane dla spełnienia się Pisma, to jednak wydaje się, że słowo 'pragnę' oznacza coś innego. Uważam bowiem, że to mówiąc, chciał zwrócić szczególną uwagę na ogrom miłości, ponieważ człowiek spragniony pragnie bardziej napoju, aniżeli głodny pokarmu. Ukazując zaś nam w pragnieniu pożądanie owej rzeczywistości, której najżarliwiej się pożąda, przez nią w sposób obrazowy okazuje żar swojej miłości. Chociaż jako prawdziwe mógłbym również przyjąć, że chciało Mu się pić, ponieważ całe ciało miał odwodnione przez wylanie Najświętszej Krwi, a 'kości' miał wyschłe 'jak chrust' (Ps 101,4), to jednak nie jest wiarygodne, aby mówił o pragnieniu ciała, On, który wiedział, że wkrótce umrze fizycznie, lecz wierzymy, że raczej pragnął najżarliwiej naszego zbawienia.

Jednak to co nas wzrusza, to fakt, że gdy nadchodziła ostatnia godzina Jego męki, najłaskawszy Pan Jezus, przystępując do modlitwy, 'upadł na twarz swoją modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeżeli to jest możliwe, zabierz ode mnie ten kielich' (Mt 26,39) — a to zrobił nie tylko raz, ale i drugi i trzeci — oznaczając przez 'kielich', który miał

pić, mękę, którą miał wycierpieć. Teraz zaś, wypiwszy ten kielich męki, mówi: 'Pragnę'. Co to znaczy? Dobry Jezu! Zanim spróbujesz — prosisz o całkowite zabranie kielicha, a skoro wypiłeś, pragniesz? Jak widzę, jesteś przedziwnym pijącym! Czyżby kielich Twój był napełniony winem rozkoszy, a nie raczej winem boleści i największej goryczy? Rzeczywiście, jest pełen najbardziej gorzkiej boleści, która nie powinna rodzić pragnienia, ale raczej obrzydzenie picia.

3. Prosiłeś wprawdzie przed męką, aby kielich został oddalony od Ciebie, nie dlatego, że nie chciałeś męki, dla wycierpienia której przyszedłeś i bez której nie byłoby zbawienia rodzaju ludzkiego, lecz jak mniemam dlatego, by nie sądził ktoś, że Ty prawdziwy człowiek, z powodu zjednoczenia z Bóstwem, nie odczuwałeś przykrości męki i dlatego dwa a nawet trzy razy prosiłeś o oddalenie kielicha od Ciebie, a przez to ukazałeś wątpiącym największą gorycz Twej męki. Również nam, idącym za wzorem Twojej nauki i przykładu poleciłeś, byśmy mogli i powinni w grożących nam niebezpieczeństwach, chociażby one dotyczyły naszego pożytku, częściej błagać Pana, aby raczył odwrócić od nas bicze swego zagniewania, a gdyby to nie nastąpiło, byśmy je mogli chętnie za przykładem Twojej męki cierpliwie i mężnie aż do końca znosić. To zaś, że przed Męką prosiłeś o oddalenie kielicha, a po jego wypiciu powiedziałeś 'Pragnę' świadczy o tym, że ukazałeś ogrom Twojej miłości, jakbyś mówił: chociaż moja męka była tak wielka, że prosiłem ze względu na wrażliwość natury ludzkiej o uniknięcie jej, to jednak, o człowiecze, zwyciężony miłością do ciebie i po przejściu męczarni krzyża, pragnąłbym jeszcze liczniejsze i większe podjąć męczarnie, jeżeli to byłoby potrzebne. Nic bowiem nie istnieje, czego nie podjąłbym się wycierpieć dla ciebie; jako cenę za ciebie 'oddaję swoje życie' (J 10,15).

Rozdział 12

Szósty liść winnego krzewu, czyli słowo Chrystusa na Krzyżu

1. Szóstym liściem i szóstą struną cytry jest szóste słowo, które, Pan Jezus, prawdziwa i największa Słodycz, powiedział: 'Wykonało się' (J 19,30) 'gdy spróbował octu'. Co to znaczy? Wyżej (Rozdz. 11.1) zostało stwierdzone, że Pan widząc, iż 'wszystko wykonało się, aby się spełniły Pisma, powiedział: Pragnę (J 19,28), a gdy spróbował napoju, powiedział 'wykonało się' (j.w., 30). Otóż zostało wypełnione i zakończone świadectwo Pisma św., które mówi: 'Dali mi na pokarm żółć' (Ps 68,22) i przez to 'wszelkie Pismo, które mówiło o Nim' (cfr Łk 24,27) spełniło się.

2. Jak więc nasza Głowa, znosząca za nasze grzechy udrękę Męki cierpliwie wytrwała aż do końca to jest do spełnienia się wszystkich Pism, które o Nim mówiły, tak i my, jeśli chcemy być członkami tej Głowy, zachowajmy we wszystkich naszych przeciwnościach cnotę wytrwałości, abyśmy doszli do końca wszystkich naszych udręk, pod przewodnictwem samego najłaskawszego Jezusa i z Nim mogli ufnie mówić: 'Wykonało się', to znaczy, przy Twojej pomocy, a nie dzięki naszej pomocy, 'toczyłem dobry bój, ukończyłem bieg, zachowałem wiarę' (2 Tm 4,7). Oddaj więc to, co dzięki twej obietnicy, zostało odłożone dla sprawiedliwie walczących w zapasach, a mianowicie 'wieniec sprawiedliwości, który Ty, sprawiedliwy Sędzia' (2 Tm 4,8) oddasz w Twoim dniu, który nie ma chmury, w owym dniu, który 'w Twoich przybytkach będzie lepszy niż tysiące innych' (Ps 83,11), w którym Ty sam będziesz jedynym słońcem.

O 'Słońce sprawiedliwości' (Ml 4,2), łaskawy Jezu Chryste, świecący swoją mocą, oddasz siebie samego jako nagrodę wieczną wszystkim, którzy walczyli i walcząc wytrwali w zapasach; niech otrzymają od Ciebie wieczną światłość, w której będą się radować zawsze szczęśliwi. Tej zaś światłości nikt nie będzie mógł osiągnąć, jeżeli nie 'wytrwa do końca' (Mt 24,13), „ponieważ wartością dobrego czynu jest wytrwanie" [13].

Rozdział 13

Siódmy liść winnego krzewu, czyli słowo Chrystusa na Krzyżu

1. Siódmym i ostatnim liściem naszego Winnego Krzewu i siódmą struną cytry było ostatnie słowo najukochańszego Jezusa: ‚Ojcze, w twoje ręce oddaję mego ducha' (Łk 23,46). Tekst jest jasny. Cóż to jednak znaczy, że On, Syn współwieczny i współistotny Ojcu, tak jawnie oddawał swoją duszę w ręce Ojca, która przecież była mu oddana, chociażby tego nie powiedział? Oczywiście, chociaż wiedział, że Jego dusza najświętsza była oddana Ojcu, to dlatego tak zrobił, że trochę wcześniej powiedział: 'Nadchodzi książe tego świata' to jest szatan, 'i nie ma on nic we mnie' (J 14,30). Chciał polecić swoją duszę rękom Ojca, aby pouczyć nas, którzy jesteśmy ziemią i prochem (cfr Rdz 18,27), jak pilnie powinniśmy się uczyć oddawania naszego ducha rękom wiecznego Ojca, by nasz duch, gdy będzie wychodził z ciała, nie został pochwycony przez księcia tego świata, który, niestety! nie mało znalazłby w nas tego, co należy do niego. On więc, który nic nie był winien grzechowi, co więcej, po to przyszedł, aby zgładzić grzechy (J 1,29), polecał swego świętego, najczystszego ducha, który wychodził z najczystszego ciała rękom swego Ojca oczywiście nie z konieczności, ale dla dania przykładu.

Rozdział 14

Trzecie podobieństwo winnego krzewu — w odniesieniu do kwiatów

Syn Boży dlatego 'ogołocił siebie samego, przyjmując postać sługi' (Flp 2,7) i został zasadzony na naszej ziemi, a także przyjął zniekształcenie naszego ciała i wypuścił liście, zakwitł i przyniósł wiele owoców, aby złączyć nas ze swoim Bóstwem przez to, że został złączony z naszym człowieczeństwem. Ponieważ jednak bez kwiatu nie ma owocu, dlatego zakwitł najłaskawszy Pan, mój Jezus. Czymżeż są Jego kwiaty, jeżeli nie cnotami? Ten nieskalany Krzew Winny zakwitł przedziwnie, bardzo osobliwie i wspaniale i to nie jak inne krzewy winne i drzewa jednym rodzajem kwiatów. Zawierał bowiem w sobie piękno jakie posiada każdy kwiat: fiołek pokory, lilia czystości, róża cierpliwości i miłości oraz krokus wstrzemięźliwości.

Pominąwszy jednak inne, zajmijmy się 'różą'.

[13] S. Gregorius, II Homil. in Evang., homil 25, n. 1.

Rozdział 15

Kwiat czerwonej i płonącej róży w ujęciu ogólnym

1. Na naszym Winnym Krzewie, najłaskawszy Jezusie, kwitnie 'czerwona' i 'płonąca' róża. 'Czerwona' — krwią męki, 'płonąca' — ogniem miłości, 'zroszona' — wylaniem łez słodkiego Jezusa.

Moja radość bowiem zapłakała i zasmuciła się, więcej — radość Aniołów, najlepszy Jezus, 'który', jak mówi Apostoł (Hbr 5,7), 'za dni ciała swego zanosząc, z głośnym wołaniem i płaczem gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, został wysłuchany dzięki swej uległości'. Czy słyszysz, serce nie z ciała, lecz z kamienia (cfr Ez 11,19 i 36,26), że ten wielki i najlepszy Jezus 'za dni swego ciała', które przyjął ze względu na mnie, zalewał się łzami, a ty jeszcze pozostajesz suche? O twarde serce, słyszysz? Ze względu na ciebie aż do łez zostaje doprowadzony ten, który 'na wieki nie poruszy się' (Ps 121,1), a ciebie to jeszcze nie pobudza do łez?

Dodam i ogień miłości, i krew męki; być może rozgrzejesz się, być może zmiękniesz, abyś dla najsłodszego Jezusa przynajmniej uroniło parę łez, za Jego łzy i wylaną krew. Jeszcze dodam także ciężki młot i żelazne gwoździe ci wbiję, aby cię poruszyło przynajmniej to! Gdybyś bowiem było 'jak wyschnięta ziemia' (Ps 142,6), łatwo mogłobyś zmiękнąć zlane samymi łzami najsłodszego Jezusa; gdybyś natomiast było zatwardziałe aż do stopnia twardości kamienia z powodu mrozu wielu nieprawości, używam mocniejszych narzędzi: młot krzyża i ostrość żelaznych gwoździ, abyś nimi przebite, pękło i wylało zbawienny potok

2. Jeżeli jednak nadal nie dasz się poruszyć, twarde 'i niepokutujące serce' (Rz 2,5), to jesteś twardsze od skały na pustyni, która dwukrotnie uderzona laską przez Mojżesza wylała przeobfite wody, tym bardziej, że młot krzyża jest skuteczniejszy przy uderzaniu, aniżeli laska Mojżesza, a trzy żelazne gwoździe mocniejsze i skuteczniejsze powinny być dla wydobycia wody, aniżeli dwukrotne uderzenie laski Mojżesza.

Jeżeli więc nadal pozostaniesz niewzruszone, dlatego że przemieniłeś się w stalową twardość, która tylko krwią kozła może być zmiękczona, przynoszę ci równocześnie krew kozła i 'Baranka niepokalanego' (1 P 1,19), najlepszego Jezusa! Przynoszę dużo krwi pałającej nieporównywalnym żarem miłości, ponieważ ona swą mocą zupełnie skruszyła i zburzyła ową stalową ścianę nieprzyjaźni postawioną między Bogiem a człowiekiem. Ta ściana tak stwardniała przez tyle tysięcy lat, że ani przez Prawo ani przez Proroków bijących w nią młotami różnego rodzaju nakazów i gróźb nie została zburzona. Gdy jednak ścianę tę uderzyła krew kozła i naszego Baranka, kochanego Jezusa, to została ona nie tylko przebita, ale również rozwalona.

Mówi się, że Pan Jezus jest kozłem, który jest nieczystym zwierzęciem, dlatego, że miał naturę, która u nas jest pełna nieczystości grzechowych, u Niego jednak nie miała ona nic grzesznego. Natomiast z powodu wyjątkowej czystości Jezus jest 'Barankiem', który nie tylko nie ma grzechu, ale 'gładzi grzechy' całego 'świata' (J 1,29).

3. O stalowe serce! Zanurz się więc w obfitej krwi kozła i naszego Baranka, pozostań w niej, abyś się rozgrzało, a rozgrzane, abyś zmiękło, miękkie zaś, abyś wylało strumienie łez. Będę więc sobie szukał i wtedy znajdę źródło łez w łzach, w krzyżu i gwoździach, a na końcu i w krwi rumianego, najcichszego Jezusa. Będę więc czytał i rozumiał, ile ona użyczyła czerwieni ciału i duszy 'miłego z najmilszych' (Pnp 5,9), najukochańszego Jezusa. Zaczerwieniła się bowiem w obydwu: w ciele wprawdzie z natury, ponieważ każde ciało z natury jest zaczerwienione, nie mniej jednak i krwią męki zaczerwieniło się Jego Ciało, pod wpływem miłości do nas, tak często i tak obficie zlane, że jak stwierdzono powyżej[14], nie jesteśmy w stanie powiedzieć, ile razy nastąpiło wylanie tej przenajświętszej Krwi. Dlatego wydaje się, że teraz nie należy się nad tym zatrzymywać, by w czytelniku nie wzbudzić odrazy.

4. Któż więc czułby odrazę do tej Krwi? Chyba ten, który byłby tylko ciałem i krwią nie miałby w sobie nic duchowego. Któż chcąc uwolnić się 'od krwi' (Ps 50,16) to jest od grzechów popełnionych z powodu ciała i krwi, nie pragnąłby tej najzbawienniejszej Krwi najczystszego Jezusa? Ktokolwiek raz tylko pokrzepił się tą Krwią, którą 'Bóg w swej dobroci przygotował ubogiemu' (Ps 67,11), czyż nie będzie jej coraz bardziej pragnął, słysząc i rozumiejąc prawdziwy głos Mądrości Boga, Jednorodzonego Syna Ojca, najlepszego Jezusa, mówiącego: 'Którzy mnie jedzą, jeszcze będą łaknąć, a którzy mnie piją, jeszcze będą pragnąć' (Syr 24,29).

Jeżeli jest prawdą, a raczej ponieważ jest prawdą, że w ludzkiej krwi znajduje się z natury tak wielka słodycz, w porównaniu z krwią pozostałych zwierząt, że gdyby którekolwiek z bestii tylko raz jej spróbowało, to na przyszłość zawsze jej będzie pożądać i to do tego stopnia, że pozostawiwszy inne zwierzęta, czyhać będzie na ludzką krew i dla jej zdobycia będzie pędzić narażając się na śmierć. Co sądzisz o słodyczy Krwi owego Syna Człowieczego, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, najsłodszego Jezusa? Oto bezrozumne bestie pożądają ludzkiej krwi, a ja nie pragnąłbym Krwi Boga i Człowieka, najlepszego Jezusa? Bestie im więcej spróbowały krwi ludzkiej, tym bardziej jej pożądają, a ja miałbym odczuwać odrazę do Krwi Boga i Człowieka, najłaskawszego Jezusa? Bestie narażają się na śmierć, aby zdobyć słodycz ludzkiej krwi, a ja nie będę spieszył do mego Życia, do Krwi 'białego i rumianego' (Pnp 5,10) Jezusa?

Owszem, naprawdę będę spieszył i będę pił i 'będę kupował, beż żadnej zamiany, wino i mleko' (Iz 55,1) a mianowicie Krew będącą ceną naszego życia, którą dla nas 'zmieszała w naczyniu' (Prz 9,2) swego ciała 'mądrość' najwyższego Ojca — najłaskawszy Jezus. 'Spieszcie' ze mną, którzy kochacie umiłowanego Jezusa, 'kupujcie' nie za skazitelne złoto i srebro' (Iz 55,1; 1 P 1,18), lecz za zmianę obyczajów i wasze nawrócenie, kupujcie owe 'wino i mleko', najczystszą Krew orzeźwiającą doskonałych, jak 'wino' i 'mleko' odżywiające niemowlęta (cfr Hbr 5,13). Jeżeli jesteś 'doskonały', jeżeli jesteś silny, winem dla ciebie jest Krew Jezusa, najczystsza Krew winnego grona; jeżeli jesteś jeszcze 'słaby', któremu potrzeba mleka, ona jest mlekiem dla odżywiania ciebie. Pij więc tę 'najczystszą Krew'! (cfr Pwt 32,13).

Rozdział 16

Róża miłości

Zobaczywszy różę, należy przypatrzeć się miłości i męce. Jesteśmy w stanie docenić żar miłości róży, jeżeli dokładniej zobaczymy 'kto, dlaczego, jakich, jak bardzo' umiłował miłosierny i godny podziwu Miłujący,

[14] Zob. wyżej, rozdz. 2, n.; rozdz. 4, n. 2 nn; rozdz. 5, n. 3.

ów nasz Miłujący, nad którego nie ma nic większego, nic wspanialszego, nic mocniejszego, któremu każdy duch wyznaje, że 'Ty jesteś moim Bogiem' (Ps 15,2). W tej wypowiedzi jest wyrażone: 'kto' jest Miłującym, a mianowicie: 'Bóg'. 'Dlaczego' zaś ukochał, wynika z następnych słów tej wypowiedzi, a mianowicie, że nie ukochał nas, aby otrzymać coś od nas, ponieważ 'nie potrzebuje naszych dóbr', lecz ukochał nas swą bezinteresowną miłością. Jeżeli nawet byłoby coś dobrego w nas, czego by On pragnął, to pochodzi to nie od nas, lecz od Niego. 'Jakich' zaś nas ukochał, wyjaśnia ten, który mówi: 'Gdy jeszcze byliśmy nieprzyjaciółmi, pojednał nas z Bogiem' (Rz 5,10). Sprawiedliwy bowiem ukochał niesprawiedliwych, piękny — brzydkich, 'jedynie dobry i pobożny' (Jdt 11,6; Ap 15,4) — grzeszników i bezbożnych. O jak wielka łaska! Patrzmy więc 'jak bardzo' ukochał! ale, któż to potrafi wyrazić w sposób wystarczający?

Rozdział 17

Róża męki

Otóż, aby przedstawić prawdę o tym jak bardzo ukochał, powinniśmy różę męki złączyć z różą miłości, aby róża miłości zaczerwieniła się w męce, a róża męki zapłonęła ogniem miłości. Nasz Miłujący ukochał nas bowiem tak bardzo, że, pod wpływem żaru miłości, zapłonął czerwienią męki 'i wydał swoją duszę na śmierć' (Iz 53,12), 'i to śmierć krzyżową' (Flp 2,8) nie trwającą krótko, ale trwającą od Jego narodzenia aż do końca najokrutniejszej śmierci. Wszystko więc, co wycierpiał dobry Jezus 'za dni swego ciała' (Hbr 5,7) odnosi się oczywiście do czerwieni róży męki, chociaż w specjalny sposób została zaczerwieniona częstymi wylewami Jego najświętszej Krwi. Ponieważ nie możemy wyliczać wszystkiego, co wycierpiał, to jednak powtórne wyliczenie wylewów zbawczej krwi nie powinno zniechęcać, lecz powinno przyczynić się do tego, żeby to, co należy zawsze pamiętać, mocniej utkwiło w pamięci.

Rozdział 18

Pierwsze wylanie Krwi Jezusa Chrystusa

1. Wiemy, że pierwsze wylanie Krwi nastąpiło przy obrzezaniu, kiedy 'nadano Mu imię Jezus' (Łk 2,21). Już wówczas zaznaczono przez to w sposób tajemniczy, że przez wylanie Krwi stanie się naszym prawdziwym Jezusem czyli Zbawicielem. Niech słuchają i rozumieją zarówno młodzi chłopcy jak i dziewczęta i niech często będzie wpajana ich umysłom prawda o wczesnym męczeństwie niewinnego Jezusa. Dlatego i Izajasz, mówiąc o narodzinach tego najsłodszego Jezusa, powiedział: 'Dziecię narodziło się nam i syn został dany nam. Na jego barkach spoczęła władza' (Iz 9,6). Krzyż, który został określony wyrażeniem 'władza', natychmiast został dołączony do narodzin, ponieważ narodziny krzyża miały faktycznie miejsce wraz z Jego narodzinami. Bowiem to, że nasz Pan narodził się z ubogiej Matki w obcej miejscowości, w połowie zimy, w środku nocy, poza gospodą, jest wystarczającą zapowiedzią Jego krwawej męki. I chociaż nie było tam wylania Jego Krwi, to jednak miało ono miejsce nieco później, a mianowicie po siedmiu dniach.

2. O jak wymowna zapowiedź miłości! Dopiero co narodziło się najsłodsze i najukochańsze Dziecię Jezus, chwała nieba, bogactwa nieba, rozkosze nieba, a już dołącza się do tego nowego narodzenia hańba krzyża, ból krzyża, największe ubóstwo krzyża. Nędza krzyża zostaje jednak wynagrodzona prawdziwą, rzeczywistą władzą! Potężny Jezus, który 'królował z drzewa' (Ps 95,10), krzyżem podbił cały świat i piekło! Z powodu krzyża 'aż do śmierci poniżył samego siebie, stawszy się posłuszny' Ojcu, 'dlatego wywyższył Go Bóg' Ojciec 'i dał Mu imię, które przewyższa wszelkie imię' (Flp 2,8 n).

Słusznie więc przy pierwszym wylaniu Krwi nadano to imię 'Jezus', ponieważ dla naszego zbawienia zaczął wylewać Krew, którą musiał całkowicie wylać przy dokonaniu zbawienia.

Rozdział 19

Drugie wylanie Krwi

1. Drugie wylanie Krwi najsłodszego Jezusa, które zabarwiło różę męki, nastąpiło podczas krwawego potu Jezusa modlącego się i przeżywającego agonię w Ogrojcu. „Znalazłszy się w agoni dłużej się modlił i pot Jego stał się jak krople krwi spływającej na ziemię' (Łk 22,43). Chociażby ustały wszystkie inne wylania krwi, czyż tylko to nie mogłoby wystarczająco zabarwić naszej róży? Zaiste, mogłoby.

Moje biedne serce! Zadrżyj i pęknij, i zwilż się krwawymi łzami, bo oto mój Stworzyciel zalewa się za mnie krwawym potem i to nie lekkim, ale aż spływającym na ziemię. Biada nędznemu sercu, które nie mięknie zalane takim i tak wielkim potem! Przyjrzyj się udręce owego najcichszego Serca, którą przeżywało, gdy całe ciało zostało zupełnie zlane krwawym potem. Ciało bowiem nie zostałoby na zewnątrz zalane takim i tak wielkim potem, gdyby wewnętrznie udręka bólu nie złamała serca. 'Skruszyło się serce moje wewnątrz mnie', mówi Prorok (Jr 23,9). Pękło więc Serce wewnątrz, popękała na zewnątrz skóra prawdziwego Salomona, najukochańszego Jezusa, i spłynął na ziemię krwawy pot. Zaczerwieniła się róża miłości i męki Chrystusa, zbroczonego krwią Jezusa. Oto jak cały stał się 'rumiany' (Pnp 5,10).

2. Nie jest pozbawione tajemniczego znaczenia to całe wylanie krwi najlepszego Jezusa. Na całym ciele oblał się potem, Ten, który przyszedł wziąć na siebie nasze choroby, pochodzące z naszego ciała i krwi, aby dla przywrócenia i zachowania zdrowia całego Ciała Duchowego czyli Kościoła, złożyć w ofierze krwawy pot wylany z każdej części ciała naszej Głowy, Jezusa. Jesteśmy więc 'uwolnieni przez Boga naszego zbawienia od wylewania krwi' (Ps 50,16), mianowicie przez najłaskawszego Jezusa, przelewającego krew za nas. Krwawy pot oznaczał z pewnością i to, że na całe Ciało oczywiście duchowe czyli Kościół została wylana krew Męczenników i dzięki niej Kościół stał się rumiany (cfr Pnp 5,10) [15].

[15] S. Augustinus, Enarrat. in Ps. 93, n. 19.

Rozdział 20

Trzecie wylanie krwi

Trzecie wylanie krwi miało miejsce w czasie szczypania policzków. Świadectwo tego mamy u Proroka, mówiącego w osobie godnego miłości Pana Jezusa: 'Ciało moje dałem bijącym, policzki moje szczypiącym' (Iz 50,6). Jedni twierdzą, że ten tekst mówi o porozdzieraniu policzków dokonane paznokciami bezbożnych Żydów, drudzy natomiast, że o wyrywaniu brody Pana Jezusa. Czy jedno i drugie czy tylko jedno z nich było prawdziwe, to nie dokonało się bez wylania krwi. Widzę więc, że świętokradzkie ręce najbezbożniejszego narodu nienasycone biciem, policzkowaniem i opluciem drogiego oblicza najlepszego Jezusa, szczypały również Jego policzki i wylały krew z najsłodszego' Oblicza, która zafarbowała naszą różę. Widzę, że godna podziwu i naśladowania cierpliwość owego 'Baranka niepokalanego' (1 P 1,19) nadstawiła z wszelką łagodnością najniewinniejsze policzki drapieżnym pazurom, które miały je porozrywać, abyśmy, jeśli czasem z Jego powodu naszą 'twarz okryłoby zawstydzenie' (Ps 68,8) znosili to cierpliwie.

Rozdział 21

Czwarte wylanie krwi

Czwarte wylanie krwi nastąpiło przy nałożeniu ostrej korony cierniowej, którego dokonano nie w sposób delikatny, ale przez nienawistne wciśnięcie jej na głowę naszego najsłodszego Jezusa (Mt 27,29; J 19,2). Jest bowiem wystarczająco zgodne z prawdą, że nienawidzący prawdy szukali nie tylko jej znieważania, ale także jej zniszczenia. Uważam, że i tutaj nie zabrakło strumieni krwi, ponieważ z głowy szyderczo i nienawistnie ukoronowanej spłynęły na szyję, a także na twarz najsłodszego Jezusa. Gdyby bowiem nie chcieli zadać ukoronowanemu bólu wraz z szyderstwem, łatwo z innych prętów czy gałązek jakiegoś drzewa mogli upleść koronę. By jednak ukazać kolce swoich złośliwych występków, teraz 'chwałą i czcią ukoronowanego' (Ps 8,6), ostrymi cierniami ukoronowali wówczas najłagodniejszego Baranka, Pana Jezusa. Chociaż ukoronowali Go na kpiny, to jednak szydzący i niewiedzący, uznają ukoronowanego za króla, ponieważ korona jest czymś właściwym dla królów; przez to właśnie, mimo swej niewiedzy, ukazali Go jako króla, a to że wzięli do tego ciernie, wyrazili tylko własną złośliwość.

Rozdział 22

Piąte wylanie krwi

1. Piąte wylanie krwi nastąpiło w czasie okrutnego biczowania najłagodniejszego Baranka, różanego Jezusa (Mt 27,26; Mk 15,15; J 19,1). Ile, uważasz, wylało się na ziemię tej najświętszej krwi z posieczonego ciała Biczowanego!? Jaka, sądzisz, była srogość pastwiących się bezbożników?! Z jakim okrucieństwem srożących się był biczowany słodki Jezus, który po to przyszedł, aby nas uwolnić od wiecznych biczów!?

„Bez przyczyny — mówi — siekli mnie biczami" [16]. Rzeczywiście 'bez przyczyny'; jedynie najnędzniejsi i przewrotni, ci 'którzy prawdzie nałożyli pęta' (Rz 1,18) kłamstwa, uznali Twoje dobre czyny za zasługujące na karę.

2. Lecz i przez to otrzymujemy moralną naukę, byśmy uczyli się znosić pokornie bicze najświętszego naszego Ojca, skoro za nas niegodnych najsłodszy Pan nasz Jezus zniósł tak cierpliwie bicze najgorszych ludzi. Jakich biczów bowiem nie zniósłby człowiek 'zrodzony do trudu' (Job 5,7), wychowany i żyjący w grzechach, a przeznaczony do dziedziczenia dworu niebieskiego, który tylko czystych przyjmuje, gdy widzi Króla wszystkich królów i Pana panujących, poranionego tak okrutnym biczowaniem, najukochańszego Jezusa, 'który nie popełnił grzechu ani w ustach Jego nie było podstępu'? (1 P 2,22). 'Słuchaj głupi i bezmyślny' człowieku i zrozum, i nie tylko nie unikaj, ale przyjmuj ciosy, abyś nie zszedł z właściwej drogi, gdy gniewa się twój Pan, 'który nawet własnemu Synowi nie przebaczył ale' z twego powodu 'wydał' Go na ubiczowanie (Rz 8,32).

Rozdział 23

Szóste i siódme wylanie Krwi

1. Szóste wylanie krwi występuje najobficiej przy wbijaniu gwoździ. Któż bowiem wątpiłby, że ze zranionych, a raczej przebitych rąk i nóg niewinnego Jezusa obficie wypłynęła krew? W strumieniach tej krwi nasza róża zabarwiła się na purpurowo, ponieważ tutaj jest rzeczywiście najgorętsza miłość, tutaj jest najkrwawsza męka. W tej wielkości męki jest ukazana wielkość miłości — żar róży miłości rozważaj w czerwieni męki. Czy jest ktoś, kto kiedykolwiek zniósł tyle cierpień i tyle hańby? Tym, który cierpi, jest Bóg i On, który zwykle albo w ogóle znosi albo lżejszym czyni ogrom bólu u swoich sług, nic nie zrobił, by ciężka tłocznia męki stała się dla Niego lżejsza (cfr Iz 63,3). Nie oszczędza siebie Ten, który potrafił oszczędzić swoich. Oczywistość takiego stanu rzeczy masz w Ewangelii św. Jana (18,8), która podaje, że gdy ci, którzy przyszli Go pojmać, powiedzieli, że Jego szukają, On odpowiedział: 'Ja jestem', dodając 'Jeżeli więc mnie szukacie, pozwólcie, aby ci odeszli'. O żarze prawdziwej, więcej — najprawdziwszej miłości! Przecież sama miłość się objawia i oddaje siebie srożącym się wrogom, nie oszczędzając siebie, wstawia się za swoimi, aby ich oszczędzono! Pojmanemu więc po licznych szyderstwach, tak Żydów jak i pogan, po licznych wylaniach krwi gwóźdź przebija ręce i nogi, a nasz najłaskawszy Zbawiciel, umiłowany Jezus zostaje przybity do drzewa Krzyża!

Oglądaj i wpatruj się w różę krwawej męki, w jaki sposób czerwieni się na dowód najgorętszej miłości. Współzawodniczą równocześnie miłość i męka — tamta, by bardziej płonęła, ta, by bardziej czerwieniła się od wylanej krwi. W przedziwny jednak sposób czerwieni się męka dzięki żarowi miłości, ponieważ gdyby nie kochała, to by i nie cierpiała. Żar największej i nieporównywalnej miłości okazuje się w męce i w czerwieni jej krwi. Jak bowiem róża zamknięta pod wpływem chłodu nocy, pod wpływem wzrastającego ciepła słonecznego, cała się otwie-

[16] Responsorium po trzecim czytaniu w Niedzielę Palmową według Brewiarza rzymskiego.

ra i rozciągnąwszy płatki w czerwieni ukazuje przyjemny żar, tak wspaniały Kwiat niebios, najlepszy Jezus, który przez długi czas, od grzechu pierwszego człowieka, jakby był zamknięty w chłodzie nocy, nie udzielając jeszcze grzesznikom pełni łaski, gdy jednak nadeszła pełnia czasu (cfr Ga 4,4), rozpalony promieniami żarliwej miłości, otworzył się w każdym miejscu swego ciała, a żar róży miłości zabłysnął w czerwieni wylanej krwi.

2. Zobacz więc, jak tym kwiatem róży zakwitł 'rumiany' Jezus! Zobacz całe ciało! Gdzież nie znajdziesz kwiatu róży? Spójrz na jedną i na drugą rękę, spójrz na jedną i na drugą stopę — czy nie znajdziesz tam przypadkiem kwiatu róży? Spojrzyj na ranę boku, gdyż i ona nie jest pozbawiona róży, chociaż ta nie jest bardzo czerwona z powodu domieszki wody, ponieważ 'wypłynęła krew i woda' (J 19,34). On bowiem jest tym, 'który przyszedł przez wodę i krew' (1 J 5,6), najlepszy Jezus Chrystus.

O najsłodszy Panie i Zbawco wszystkich, dobry Jezu! Jakie dziękczynienie, godne Ciebie, mogę złożyć Tobie, który od początku swego przyjścia na świat aż do najokrutniejszej śmierci, a nawet i po śmierci, wylałeś za mnie tak wiele Twojej krwi, który postarałeś się o to, żeby ukazać żar Twojej najwznioślejszej miłości tak licznymi wylewami Twojej krwi! O, jakże wielką liczbą płatków jest wzbogacona i ozdobiona Twoja róża! Któż by je wszystkie wyliczył? Policz krople krwi wylanej z najsłodszego boku i z ciała najukochańszego Jezusa, a będziesz miał policzone płatki róży męki i róży miłości. Poszczególne krople krwi są bowiem poszczególnymi płatkami.

Siódme wylanie krwi Pana już krótko omówiliśmy, gdy było wspomniane o otwarciu boku, skąd 'wypłynęła krew i woda' (J 19,34), przez które otrzymaliśmy sakrament Chrztu [17].

Rozdział 24

Zachęta do kontemplowania Męki i Miłości Chrystusowej

1. Teraz więc, duszo moja, wzmocnij się! Biedna i słaba podnieś się, a na skrzydłach wiary i nadziei wzleć do tego ogrodu miłości! Całe spojrzenie umysłu, rozproszone na różne sprawy, skoncentruj na jednym i naśladuj skrzętność pszczółki, aby wytworzyć dla siebie miód pobożności. Wznoś się do raju miłości, wznoś się, mówię, na 'wyżyny serca' (Ps 63,7), bo oto został wywyższony Ten, którego szukasz.

Lecz nie obawiaj się — 'wywyższony, został poniżony' (Ps 87,16). Bowiem nie po to został wywyższony na krzyżu, aby utrudnić dostęp do siebie tym, którzy chcą zbliżyć się do Niego, ale raczej dlatego, aby wszyscy łatwiej mogli Go odnaleźć. Przystępując więc z ufnością do tego raju, w rozwarciu ramion rozpoznaj uczucie miłości czekającego, uścisk miłości zapraszającego się do ciebie i zapraszającego ciebie do siebie i w jakiś sposób łaskawie i miłosiernie wołającego: 'Wróć się, wróć się Sulamitko! Wróć się, wróć się, abyśmy patrzyli na ciebie' (Pnp 6,12). Odwróć się od złej woli, od złych czynów, od uporu i rozpaczy; zwróć się do mnie, ponieważ odwróciłaś się ode mnie, abyśmy popatrzyli na ciebie spojrzeniem łaski, którym popatrzyliśmy na grzeszną kobietę i łotra (cfr Łk 7,37 nn; 23,40 nn).

[17] S. Augustinus, In Ioan. Evang., tr. 120, n. 2.

2. Czytaj więc mnie, 'księgę życia zapisaną wewnątrz i zewnątrz' (Ap 5,1), a czytaną zrozum. Zbieraj dla siebie kwiaty moje, abyś mogła wejść do owego raju, przed bramą którego został postawiony Cherubin z ognistym mieczem. Wiedza bowiem, której w pełni możesz nauczyć się ode mnie, ma moc usunięcia przeszkadzającego Cherubina, a krwawe kwiaty gaszą płomień obosiecznego miecza. Wejdź więc teraz, o duszo, do tego raju lepszego od wszystkich rajów z takim uczuciem modlitwy myślnej, jakie tylko możesz mieć, abyś później mogła wejść z ciałem i duszą do owego raju niebieskiego. Nie na krótko jest ci dany w posiadanie raj. Należy więc przenosić się na poszczególne kwiaty i ssać płatki każdego z nich, pozwalając strumieniem krwi zmoczyć nas bądź to z prawej bądź z lewej strony i dostać się do naszego wnętrza. Wszędzie należy szukać pobożności i łaski skruchy zalewającej łzami. Pod obydwoma aspektami należy rozważać jak bolesne są rany zadane przez gwoździe, jak przykre rozerwanie żył i łamanie kości rąk Tego, który stworzył niebo i ziemię (por. Job 34,13), w jaki sposób 'dokonał zbawienia w pośrodku ziemi" (Ps 73,12) i wśród tych rozważań powtarzać często: 'Przywróć mi radość z twego zbawienia' (Ps 50,14). Należy postępować w ten sposób, naśladując pszczółkę, która zawsze, nawet gdy nie lata, wydaje jakiś dźwięk i nie cichnie dopóki nie wejdzie do wnętrza kwiatu, gdzie zbiera i wysysa słodycz upragnionego miodu. O, jak szczęśliwą będziesz, jeżeli dostawszy się między krwawe kwiaty naszego kwitnącego i najsłodszego Raju, a mianowicie między rany Chrystusa, możesz uwolnić się zupełnie od zgiełku tego świata i natarcia pokus, a oddając się tylko Temu, do którego weszłaś, możesz skosztować i zrozumieć, jak dobry i słodki jest Jezus (Ps 33,9).

W ten sposób należy również oglądać nogi, mające nie mniej krwi, nie mniej bólu niż ręce, również przebite i przedziurawione, ociekające strumieniami krwi i zroszone jej kroplami.

3. W końcu należy dojść przez bramę przebitego boku, do owego najpokorniejszego Serca najwspanialszego Jezusa. Tam niewątpliwie jest ukryty niewysłowiony skarb upragnionej miłości. Tam znajduje się pobożność, stamtąd wypływa łaska łez, tam uczy się łagodności i cierpliwości w przeciwnościach, współcierpienia w udrękach, tam zwłaszcza znajduje się 'serce skruszone i upokorzone' (Ps 50,19). Taki i tak wielki pragnie twoich uścisków, Taki oczekuje ciebie, aby złączyć się z tobą. Ku tobie skłania głowę ukwieconą, poprzebijaną licznymi kolcami cierni, aby zaprosić cię do pocałunku pokoju, jakby mówił: oto jaki przyjąłem kształt, jak zostałem powiązany, jak zostałem zabity, abym mógł wziąć ciebie na moje ramiona, ciebie owieczko moja, która zabłądziłaś i abym mógł zanieść cię z powrotem na niebiańskie pastwiska raju. Okaż wzajemność i wzrusz się współczuciem z powodu moich ran i 'przyłóż mnie' takiego, jakiego teraz widzisz, 'jako pieczęć na twoim sercu, jako pieczęć na twoim ramieniu' (Pnp 8,6), abyś we wszystkich zamysłach twego serca, we wszystkich dziełach twoich rąk mogła się upodobnić do mnie tak naznaczonego, jak to widzisz. Ukształtowałem cię na podobieństwo mojej Boskości, gdy cię stworzyłem, ukształtowałem się na podobieństwo twego człowieczeństwa, gdy cię odkupiłem. Ty więc, która nie zachowałaś kształtu mojej boskości nadanego w twoim stworzeniu cię, zachowaj przynajmniej kształt twego człowieczeństwa wyrażonego we mnie w czasie twojego odnowienia. Jeżeli nie pozostajesz taką, jaką cię stworzyłem,

pozostań przynajmniej taką, jaką cię odkupiłem. Jeżeli nie pojmujesz jakich darów udzieliłem ci, stwarzając cię, zrozum przynajmniej, jakie z twego powodu przyjąłem braki twego człowieczeństwa odkupiając cię i zrozum, że do większych rozkoszy powołałem cię przez odkupienie, aniżeli te, do których cię wezwałem przez stworzenie. Dlatego bowiem stałem się widzialnym człowiekiem, abym widziany przez ciebie, był przez ciebie kochany — ja, który w mojej boskości niewidziany i niewidzialny, w jakiś sposób nie byłem kochany przez ciebie [18].

4. O najsłodszy, dobry Jezu! 'Ojcze światłości', od którego pochodzi 'każdy najlepszy dar i każdy doskonały dar' (Jk 1,17), popatrz miłosiernie na wyznających cię pokornie i rzeczywiście wiedzących, że bez Ciebie nic nie możemy uczynić! Ty, który dałeś siebie jako zapłatę za nas, daj, abyśmy, chociaż nie zasługujemy na tak wielką zapłatę, oddali się we wszystkim tak całkowicie i doskonale twojej łasce, byśmy upodobnieni do obrazu twojej męki, upodobnili się również przy pomocy naszego Pana do obrazu twojej Boskości, który utraciliśmy przez grzech. Amen.

[18] S. Gregorius, Libr. Sacramentor., in Praefatione Natalis Domini; cfr. S. Bernardus, Serm. 6 in Cant., n. 2.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie 162

Tekst 163

Prolog 163
Rozdział 1: Właściwości winnego krzewu 163
Rozdział 2: Przycinanie winnego krzewu 164
Rozdział 3: Okopywanie winnego krzewu 165
Rozdział 4: Przywiązywanie winnego krzewu 168
Rozdział 5: Podobieństwo samego winnego krzewu przede wszystkim do ciała Chrystusa 170
Rozdział 6: Drugie podobieństwo, czyli liście winnego krzewu w ujęciu ogólnym 173
Rozdział 7: Liście winnego krzewu w ujęciu szczegółowym — pierwsze słowo Chrystusa na krzyżu 174
Rozdział 8: Drugi liść Winnego Krzewu — słowo Chrystusa na krzyżu 175
Rozdział 9: Trzeci liść Winnego Krzewu, czyli słowo Chrystusa na krzyżu 175
Rozdział 10: Czwarty liść Winnego Krzewu, czyli słowo Crystusa na krzyżu 176
Rozdział 11: Piąty liść Winnego Krzewu, czyli słowo Chrystusa na krzyżu 177
Rozdział 12: Szósty liść Winnego Krzewu, czyli słowo Chrystusa na krzyżu 178
Rozdział 13: Siódmy liść Winnego Krzewu, czyli słowo Chrystusa na krzyżu 179
Rozdział 14: Trzecie podobieństwo Winnego Krzewu — w odniesieniu do kwiatów 179
Rozdział 15: Kwiat czerwonej i płonącej róży w ujęciu ogólnym . . . 180
Rozdział 16: Róża miłości 181
Rozdział 17: Róża męki 182
Rozdział 18: Pierwsze wylanie Krwi Jezusa Chrystusa 182
Rozdział 19: Drugie wylanie Krwi 183
Rozdział 20: Trzecie wylanie Krwi 184
Rozdział 21: Czwarte wylanie Krwi 184
Rozdział 22: Piąte wylanie Krwi 184
Rozdział 23: Szóste i siódme wylanie Krwi 185
Rozdział 24: Zachęta do kontemplowania Męki i Miłości Chrystusowej 186